

Łódź.

Cena numeru

30 gr.

Cena prenumeraty

w Łodzi

Mies. z red. ilust. 5,00 gr

Dla rob. 4,00 gr

Wnosz. co demu 10 gr

2 przes. poczt.

Mies. z red. ilust. 5,50 gr

Pozza Łódź egz. 27 gr

Należność pocztowa

opłacona ryczałtem.

**XXXII r.
Istnienia.**

Redakcja i Administracja

ŁÓDŹ

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594,

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych

nie umieszcza się

1929 r.

Numer dzisiejszy składa się z 20 stron

ROZWÓJ

Niedziela, 14-go kwietnia

№ 101

SPLENDID

Dziś i dni następnych

Diś i dni następnych

BURZA Nad Azją

POTOMEK DZINGI-CHANA
REŻYSERJA PUDOWKINA

**W roli głównej — Mongoł
W. INKISZINOW**

FILM, jakiego dotąd nie było!
FILM, który jest rewelacją w dziedzinie sztuki!
FILM, który wywołał burzę w świecie filmowym Europy i Ameryki!
FILM, który jest epokowym zdarzeniem w historii kinematografii!
FILM, który każdy zobaczyć musi!
FILM, nad filmy!

Ilustracja muzyczna pod batutą A. Czudnowskiego

Pocz. 0 g. 12. Od g. 12-ej do 3-ej cena wszystkich miejsc **50 gr. i 1 złoty.**

CASINO

Dziś i dni następnych

Monumentalna epopea narodowa, która zamknęła w sobie spizowe zwrotki o rycerskich dziejach i chwale bohaterki Francji, Dziewicy Orleańskiej

Joanna d'Arc
SIMONE GENEVOIS.

W roli głównej nowa gwiazda filmowa Francji

Przez szmaragd łak-wsi rodzinnej, przez grozę krwawych pobojuwisk, przez niepewności, walki i glorię nieśmiertelną, uskrzydloną wiarą w cud i miłością ojczyzny, przechodzi Joanna d'Arc w epopei tej jak wielka nieśmiertelna zjawia.

Muzyka pod kier. L. KANTORA

Początek seansów o 12 w poł.

Od godz. 12-ej do godz. 3-ej cena wszystkich miejsc **50 gr. i 1 zł**

LUNA

Dziś i dni następnych

ARLEKINADA ŻYCIA

Wielkie arcydzieło filmowe ilustrujące „spadziwą drogę” uczciwej kobiety.

Wielka orkiestra symfoniczna pod dyr. Teodora Rydera

Tytan ekranu fenomenalny mistrz maski

Henryk George

Nowoodkryta gwiazda uracza

Fee Malten

Sfinksowa **Erna Morena** i posagowy **Ludwik Lerch**

ANKIETA

DO P. T. LEKARZY SPECJALISTÓW

w związku z panującą w Polsce epidemią

Wobec szalejącej nagminnie tak w naszym mieście, jak i w poszczególnych ośrodkach kraju jaglicy i innych przypadłości wzrokowych przyczem stosuje się niejednokrotnie badanie dna oka, prosimy uprzejmie o łaskawe wyrażenie opinii jakie przypadłości wymagają zbadania dna oka, oraz o podkreślenie, czy stosuje się ono również w wypadkach stwierdzenia u chorego przypadłości nie mających z chorobą oka nic wspólnego,

Do ogłoszenia niniejszej ankiety skłania nas przeświadczenie iż społeczeństwo winno być poinformowane co do istotnego charakteru plag społecznych, które są niestety, ostatnio zbyt aktualne.

Łaskawe odpowiedzi zamieszczac będziemy w kolejnym porządku ich nadsyłania.

Redakcja Wydawnictwa.

W KAŻDYM DOMU

powinien być

krem do rąk „ROMEBRO” (z motylkiem)

wypróbowany i niezawodny środek na popękana, posiekana skórę rąk. Niezbędny dla pań, panów i wszystkich, którzy często myją ręce przy pracy domowej, szpitalnej lub innej zawodowej i przebywający na ostrem powietrzu. Zaniedbanie rąk posiekanych nieraz prowadzi do choroby skórnej. Więc żądajcie krem do rąk „ROMEBRO”, który działa natychmiast.

→ Sprzedaż w aptekach i drogerjach. ←
Cena słoika w detalu Zł. 1.50. :: Register M.Z.P. 205.

Kompromitacja sanacji

Doradca finansowy Banku Polskiego decyduje o składzie rządu Rzeczypospolitej

Gabinet złożony głównie z pułkowników — Druzgocząca odpowiedź na „Dno oka”

Warszawa 13 kwietnia (tel. wł.)

TRZYNASTKA — ZAWIODŁA.

Zgodnie z przewidywaniami, że ostateczne decyzje — najbardziej doniosłe — za padną w dniu 13-ym (trzynastka — „szczęśliwa liczba p. Piłsudskiego) dziś już od rana zawiadomiony nieoficjalnie o powierzonej mu misji p. Świtalski rozpoczął również nieoficjalne rozmowy z upatrzonemi przez się, względnie upatrzonemi dlań osobistościami.

Jednakże dopiero w dobrych kilka godzin później ogłoszono urzędowo przyjęcie dymisji p. Bartla, przy jednoczesnym powierzeniu ministrom dotychczasowym pełnienie funkcji dotąd im powierzonych, aż do chwili zwołania nowego rządu.

Sądzone ogólnie, iż „13” da wreszcie Polsce gabinet, na który czeka się od miesiąca zgórą. Tymczasem... konferujący w godzinach przedpołudniowych doradca finansowy Banku Polskiego, p. Devey, z p. Bartlem, występującym jeszcze w charakterze premiera — ustępującemu zgłosił tyle zastrzeżeń co do osobistości, które miały obsadzić miano teki gospodarcze w rządzie, iż o sfinalizowaniu rokowań i ogłoszeniu listy nowego gabinetu mowy być nie mogło.

„Trzynastka” szczęśliwa mija. Obrady na Zamku, między p. Prezydentem Mościckim, p. Świtalskim, a częściowo i p. min. Piłsudskim, trwają do późnej nocy. Wyniku ich niema.

Oto potęga dolara — pożyczanego.

A oto jak się przedstawiały usiłowania przez p. Świtalskiego zmiany w obsadzeniu tek:

MINISTER SKARBU PRZYWIEZIONY Z WĘGIER.

Ministerstwo Skarbu otrzymać miał pułk. Matuszewski, były attache polski przy Kwirynale, ostatnio poseł polski w Budapeszcie, wezwany telegraficznie do Warszawy. (główne zastrzeżenie p. Devey'a)

OD NAFTY DO TELEGRAFU.

Ministerstwo Poczty i Telegrafów otrzymać miał pułk. Boerner, dotychczasowy dyrektor „Polminu”.

Z KANCELARJI G. I. S. Z. 'u DO PRACY.

Pułk. Pristor otrzymać miał... Ministerstwo Pracy, jednakże nie przestałby jednocześnie pełnić funkcji szefa biura personalnego M. S. Wojak. i szefa gabi-

netu Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych.

Kwestja, które obowiązki zaniebawiałby wszechstronny pułkownik - minister na rzecz (korzyść — problematyczna) innych.

ZABRAKŁO... PUŁKOWNIKÓW?

Dla obsadzenia trzech pozostałych, upatrzonych do zmiany „właściciela” tek jak: Ministerstwa Rolnictwa, Ministerstwa Przemysłu i Handlu (nawet) i dziwnego nabożeństwa Ministerstwa Reform Rolnych brano pod uwagę dwu (tylko) pułkowników: Becka (czytaj Beka) i Pierackiego.

NIESTETY....

Odnosi się jednak wrażenie, że dzięki doraźnej a przytem wskazanej interwencji p. Devey'a, który rozszerzył nieco swoje kompetencje, przechodząc od roli doradcy Banku Polskiego, do kategorycznego „doradcy” sfer najwyższych i najbardziej kompetentnych, pospieszna militaryzacja gabinetu natrafiła na zdecydowaną przeszkodę.

ZDRUZGOTANE „DNO OKA”.

Marszałek Sejmu, p. Ignacy Daszyński, który winien był wystąpić w obronie sponiewieranej Izby Ustawodawczej, której jest rzecznikiem, po dość długim namyśle wystąpił bardzo zdecydowanie, jakkolwiek nieoficjalnie, gdyż — w liście otwartym do prasy, do tego prasy partyjnej rdzennie bo socjalistycznej. Tem niemniej list ten, adresowany do ustępującego prezesa Rady Ministrów, p. Kazimierza Bartla, zasługuje na uwagę (ukaze się on w prasie socjalistycznej w dn. 14 b. m.).

W liście, zatytułowanym: „Jak wychowuje się Polski Sejm” zaczyna autor od wyrażenia ustępującemu premierowi uznania, iż zdobył się na to, że „o.b.f... i o.b.z. d.l.e.s.” etc. etc., poczem przechodzi do stwierdzenia faktu, iż czynniki rządowe, których prerogatyw p. Bartel zawsze z całą gorliwością strzegł i bronił, nie okazały mu wdzięczności żadnej, nie szczedząc natomiast wszystkiego, co najprzykrzejsze, co człowiekowi inteligentnemu dać odczuć można. Wyraża mu uznanie, że postanowił „zerwać z wyjcami” i „cieszyć serce wizja-

POLSKIE WZORY W AUSTRJI.

WIEDEN 13.4 (aw) Rokowania w sprawie utworzenia nowego gabinetu nie dały do tąd pozytywnych rezultatów. Czynniki oficjalne uważają, iż mimo wszystko gabinet związkowy zorganizowany zostanie w ciągu przyszłego tygodnia.

Informują, że w związku z przewlekłym przesileniem, podrażniony sposobem prowadzenia rokowań kanclerz ks. Seipel zrezygnuje z przewodnictwa stronnictwu chrześcijańsko - społecznym, występując całkowicie z tego stronnictwa i usuwając się od współpracy z niem.

mi zamachów stanu”. „Sejm Polski — jak stwierdza marszałek — nie jest Sejmem idealnym, ma te same zalety i wady, co inne parlamenty. Nie zasługuje jednak w żadnym wypadku, aby godność ludzką jego reprezentantów przy każdej sposobności szarpać i znieważać słowami, których nie użyje najbrutalniejszy dozorca więzienia do najstraszniejszych zbrodniarzy”. Dalej porównuje p. Daszyński „Nie wiem, czy podobne metody wychowania stosowałby Pan już nie do swego syna, ale... do swego psa”.

„Kopanie i bicie obywateli przy każdej okazji, maltretowanie ich i uwłaczanie im nie prowadzi do wyników dodatnich” — kończy p. marsz. Daszyński.

PRZEZ FADJO

PROGRAM, Niedziela 14 kwietnia 1929 r.

- 10.15. Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej.
- 11.56. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikaty.
- 12.15. Transmisja z sali rady miejskiej uroczystej akademii (10-letnie istnienia PKO.)
- 14.00. Odczyt p. t. „Szczepienie drzew owocowych”.
- 14.20. Transmisja z Katowic. Odczyt p. t. „Uprawa ziemniaków”.
- 15.00. Komunikat meteorologiczny.
- 15.15. Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej.
- 17.30. Odczyt p. t. „Słowacki”.
- 17.55. Odczyt org. staraniem P. W. K. w Poznaniu.
- 19.20. Odczyt p. t. „O górach, kwiatkach i zwierzętach Japonji”.
- 19.45. Nadprogram, komunikaty.
- 20.30. Koncert wieczorny.
- 21.00. Kwadrans literacki — p. Tadeusz Bocheński odczyta nowelę A. Świętochowskiego p. t. „Pieniądz”.
- 21.15. Dalszy ciąg koncertu wieczornego.
- 22.30. Transmisja muzyki tanecznej.

NA CZEŚĆ NIEPOKALANEJ!

Z okazji poświęcenia statuy N. Panny z Lourdes.

Z błękitów jasnych, gdzie Tron swój masz
 Patrysz Niepokalana
 Na dzieci swoje, co rozmodloną chylą twarz
 I kornie gną kolana!
 Przed swoją Królową na Niebie,
 Przepiękną wiary Jutrzenką,
 A Matką nam w potrzebie.
 Co modły do Niej niosa
 Z ufnością i ze łzami
 Pieśń płynie pod Niebiosą
 Błagania: Módl się za nami!
 O módl się Pan! nasza święta
 Gdy serce rwie ból w ówierci
 Tyś Niepokalanie Poczęta
 Broń w życiu, w chwilę śmierci...
 Bądź tarczą wśród życia zawiei,
 Wśród burz które nas trwożą
 Wszak nam Matką jesteś nadziei
 Królową — Matką — Bożą.

M. O. Samborska.

**NASIONA
 Marii SZOSLAND**

firma egz. od 1889 r.

nagrodzona została dużym medalem na
 Wystawie Wojewódzkiej w 1928 r. Za do-
 broć nasion przez Min. Rolnictwa.

II Konstantynowska I

Poleca na sezon bieżący;

**faszka warzywno, kwiatów
 i pastewne**

znanej dobroci i pewności

SPLENDID.

**PRZED PREMIERĄ „NOCY MIŁOSNEJ
 SKAZAŃCA”.**

W jaki sposób film zdobył Göste Ekmana?

Było to pewnego zimowego wieczora w sztokholmskim klubie myśliwskim.

Sztokholmski klub myśliwski znany jest z tego, że członkami jego są przeważnie arystokraci i przedstawiciele najstarszych, patrycjuszowskich rodzin stolicy.

Tego właśnie wieczora zaszedł w klubie niezwykle wypadek. Progi jego przekroczył po raz pierwszy homo novus... reżyser filmowy.

Wprowadzony przez samego prezesa, incognito spacerował po olbrzymich salach klubowych, szukając, jak to zwykle reżyser, typu. Ale ani zwyrodniałe latorośle arystokratycznych rodów, ani grubokości przedstawiciele plutokracji, nie stanowili typów ciekawych.

Reżyser był zrozpaczony i już zamierzał opuścić progi klubu, gdy wzrok jego spoczął na pięknej, wąskiej dłoni męskiej. Dłoń ta trzymała gazetę, z za której zwolna sączył się dym papierosa.

Rasowa dłoń miała rasowego właściciela.

Reżyser przez długą chwilę lubował się wąską stopą i wytworną sylwetką pięknego pana, który miał tak wspaniałą profil, błyszczące sklepienie czoła i władcze spojrzenie zielonych źrenic. Tym panem był Gösta Ekman, a ród Ekmanów stał tak wysoko, że reżyser nawet myśleć nie mógł o zdobyciu tego „typu”.

Czegóż jednak nie zdoła dokonać człowiek filmowy?

Nie upłynęło sześć miesięcy, a rodowe nazwisko Ekmanów znalazło się na afiszach kinowych. I od tego czasu Gösta Ekman stał się ulubieńcem Europy.

Ostatnia jego kreacja w wielkim dramacie rewolucyj. „Noc miłosna skazańca”

We wtorek dnia 16 kwietnia o godz. 10 rano w kościele św. Krzyża jako w I-szą bolesną rocznicę śmierci męża mego

†

Eugenjusza May-Majewskiego

odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój Jego duszy
 Na smutne te obrzędy zaprasza krewnych przyjaciół
 i życzliwych pamięci Zmarłego

Zona.

Z tragedji nie wolno drwić

NARÓD WINIEN WYTRZEŻEWIEĆ Z NIEWCZESNEJ „RADOŚCI” I WRESZCIE, WRESZCIE — ZROZUMIEĆ.

Weszło w zwyczaj — szczególnie w Warszawie — że, jeżeli jakieś zdarzenie polityczne, mowa, oświadczenie, ze względu na brak sensu wewnętrznego, trywialność formy i t. p. nosi na sobie piętno pewnej, przykrej zresztą, śmieszności, wówczas śmieszność ta uważana jest za cechę zdarzenia najważniejszą, a rzecz cała traktowana na zostaje przede wszystkim jako temat żartów, anegdot, dowcipów. Wytworzył się u nas sposób patrzenia na objawy groź-

skazańca” jeszcze raz dowiedzie, że tylko talent w połączeniu z urzędą stworzyć może gwiazdę filmową.

Arcydzieło to wyświetlane wkrótce będzie w kinie „Splendid”.

oOo

XVIII Loteria Państwowa

V KLASA — 30 DZIEŃ.

| | | | | | |
|--|--|--|--|--|--|
| 15.000 zł. — 127087. | | | | | |
| 2.000 zł. — 42223 | | | | | |
| 1.000 zł. — 18793 24913 29740 32180 | | | | | |
| 62386 65645 70398 75595 80354 161008 16282 | | | | | |
| 172133. | | | | | |
| 600 zł. — 47600 51467 53987 54941 61741 | | | | | |
| 65746 70745 71393 74115 83088 85139 92717 | | | | | |
| 95415 111853 114373 115312 115835 117141 | | | | | |
| 131515 139263 143770. | | | | | |

TRUDNO OKREŚLIĆ TRAFNIEJ.

Prezes Koła Żydowskiego pos. Grünbaum na pytanie jak ocenia enuncjację min. Piłsudskiego odpowiedział jak donosi „Nasz Przegląd” (nr. 100), takim zdaniem, które mówi więcej, niż wszystkie możliwe długie wywody:

— „To, co należy powiedzieć w sprawie artykułu nie może być wydrukowane, natomiast co zostanie wydrukowane, nie posiada wartości”.

ne i upokarzające jakby na wesołą „rewiję polityczną” w teatrzyku. Przeciwny inteligent dzisiejszy niejednokrotnie zanosząc się od śmiechu odczytuje w dziennikach rzeczy które u następnych pokoleń wywoływać będą przede wszystkim palący rumieniec

Nie jest wcale rzeczą komiczną widok człowieka chorego, w przeciwnym bowiem wypadku, najweselszemi lokalami na świecie stałyby się szpitale obłąkanych, Tembardziej nie są widowiskiem zabawnem bolesne niedomagania duszy zbiorowej narodu. W pierwszych latach po odbudowaniu Państwa, kiedy jeszcze nie zdawaliśmy sobie sprawy ze straszliwych możliwości pewnych sytuacji, ujmowanie niektórych faktów „na wesoło” mogło być w znacznym stopniu usprawiedliwione. Najweselszy jednak żartowniś przyzna, że zdarzały się w dziejach narodów tragedje, gdy najbardziej rozbawionym lekkoduchom odchodziła ochota do facecji: kiedy cześć człowieka, honor, przysięga deptane były w błocie, kiedy brat strzelał do brata — nik zapewne nie uczuwał skłonności do śmiechu

Oczywiście, w starciu z przeciwnikiem nie należy pozabawiać się broni tak cennej i niezawodnej, jak ośmieszenie. Nic słusniejszego, aniżeli od wieków wypróbowana metoda satyryków starożytnych: „ridendo castigare mores”. Nic tak skutecznie, jak żart dobrze utrafiiony, nie przekłuwa wydętych pęcherzy, nie doprowadza do właściwej miary sztucznie rozreklamowanych „wielkości”. Głęboka mądrość zawarta jest jednakże w uwadze Mickiewicza:

„Nieźle to jest być śmiesznym. Żartowano [z panów, z mędrców, z wodzów, z poetów, z lekarzy, z kapłanów, Wszystkich na śmiech wystawił dowcipiek [ucieszny, Prócz jednego szatana. On jeden nie [śmieszny”

Nie jest śmieszne to co jest złem i tylko złem. M. N.

1929 r.

BUSKO ZDRÓJ

1929 r.

Sezony letnie od 1 maja do 31 października.

Kapiele siarczano-słone i mułowe, wodolecznictwo
 leczenie elektrycznością, leczenie światłem, kąpiele słoneczne.

Dojazd: ostatnia stacja kolejowa Kielce, skąd autobusami do zakładu.

Uzdolniony wysłannik

UZDOLNIONY WYŚLANNIK.

Znudzili się Panu Bogu nieporządkami wiecie, postanowił tedy delegować tam któregoś z co wpływowszych świętych, celem przywrócenia spokoju.

Najodpowiedniejszy wydawał się św. Łukasz, bo to i wiekiem, i rozsądkiem, i rozwagą a zastanowieniem wszystkich ewangelistów przewyższał. Zstąpił tedy św. Łukasz na ziemię.

Wiele dni upłynęło od tej chwili, kiedy święty, korzystając z jakiejś szczęśliwej, przypadkowej okazji, wysłał do nieba depezę treści następującej:

„Siżu w „Cze-ka”

Światoj Łuka”.

Zdumiał się dobry Bóg i zastanowił. Jeżeli tak rozważny święty wpadł w tarapa-

ty należy wysłać kogoś z innego rodzaju uzdolnieniem. Wysłał tedy Eljasza, któryto — jak Biblia głosi — ognistego nie ułakł się wozu.

W tygodni kilka nadeszła do nieba taka depeza:

„Siżu i ja

Światoj Ilja”

Widząc, że nie pomoże tutaj ani odwa-ga, ani rozum, że dotychczasowi delegaci byli zbyt katolikami, spróbował dobry Bóg wysłać do Rosji — Mojżesza.

Już w kilka godzin po zejściu tego ostatniego na ziemię, do nieba nadeszła depeza terminowa:

„Żiw i zdrow

Komisar Pietrow”.

SKRZYŃKA DO LISTÓW.

Łódź, dnia 13 kwietnia 1929 roku.

Do

Redakcji „Rozwoju”

Szanowny Panie Redaktorze!

Wojewódzki Wydział Młodych Obozu Wielkiej Polski w Łodzi otrzymał na skutek sprostowania Województwa odnośnie artykułu umieszczonego w Nr. 73 „Rozwoju” z dn. 15 marca 1929 r. następujące pisma, o łaskawe zamieszczenie których, w imię prawdy prosimy.

„Łęczyca, 12 kwietnia 1929 r.

W związku ze sprostowaniem Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi, zamieszczonym w Nr. 97 „Rozwoju” z dn. 10 kwietnia r. b., niżej podpisani uczestnicy zjazdu Młodych O.W.P. w Łęczycy, a więc jako naoczni świadkowie i słuchacze oświadczamy, że:

1. p. Roman Fengler w swoim referacie nie użył zwrotu: „iż O.W.P. nie uznaje Prezydenta Mościckiego, narzuconego przez Marszałka Piłsudskiego i że prawowitym Prezydentem Rzplitej jest Wojciechowski”.

2. p. Roman Fengler, omawiając projekt Konstytucji, złożony w Sejmie przez B.B.W. z Rz., stwierdził, że „wprowadzenie w Polsce prawa, na którego podstawie wojakowi mogliby głosować do ciał parlamentarnych, doprowadziłoby nasz kraj do bolszewizmu.

3. Po tych słowach referent Starostwa p. A. Małeckie życzył sobie, aby zebranie rozwiązać, nie przedstawił jednak żadnego takiego nakazu na piśmie. Natomiast z chwilą wydania zarządzenia przez p. Komisarza P. P., władze Powiatowe O.W.P., podkreślając swoją lojalność wobec władz, zebranie zamknęły.

(—) (—) St. Zasada kier. wydz., L. Papierski St. Grzybowski, J. Jasiorski, W. Andrysiak, Koleszko, Michał Łuczak, M. Chrepińska, K. Wojtczak, W. Grąbczewski”.

Łęczyca, dn. 12 kwietnia 1929 r.

W związku z wyjaśnieniem Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi, zamieszczonym w Nr. 97 „Rozwoju” z dn. 10 kwietnia r. b., w sprawie zjazdu Młodych O.W.P. w Łęczycy, oświadczam, że zebranie to miało charakter zamknięty, bowiem nie było na nim ani jednej osoby bez zaproszenia. Natomiast przy końcu zebrania tuż za policją wtargnęło do sali kilkanaście osób bez zaproszeń.

(—) St. Zasada, kierownik Wydziału. Następują podpisy (jak wyżej)“.

Sądzimy, że przytoczone pisma dostatecznie oświetliły kwestję, nawet dla tych, dla których nie była jasną.

Racz przyjąć Panie Redaktorze wyrazy naszego poważania.

Wojewódzki Wydział Młodych Obozu Wielkiej Polski w Łodzi

Kierownik: Wincenty Chadziński
w. z. Sekretarz: Wanda Karpińska.

Krawiec ST. STEFANIAK

przyjmuje zlecenia na sezon bieżący
Śienkiewicza 40, tel. 7-82

LUNA-PARK Narutowicza przy Tramwajowej CZYNNY cały dzień

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

| Papiery procentowe | Wart. nom. | Transakcje w złotych Dnia 13 IV | Fabryk cukru | Wart. nom. | Transakcje w złotych Dnia 13 IV |
|---|------------|---------------------------------|------------------------------|------------|---------------------------------|
| 8 pr. I. Z. B. Gosp. Kraj | 100 | 94,00 | Chodorów | 100 zł. | |
| 5 pr. Ob. kom. B.G. Kraj | 100 | 94,00 | Ciechanów | 40 „ | |
| 8 pr. L. Z. Pań. Ban. Rol. | 100 | 94,00 | Czersk | 10 „ | |
| 8 pr. Poż. Konwersyjna | 100 | 67,00— | Częstocice | 100 „ | |
| 5 pr. Kon.w. Poż. Kolej. | 100 | 60,00— | Gosławice | 10 „ | |
| 10 pr. Poż. Dol. 1919-1920r | 100 dol. | 92,00 | Michałów | 10 „ | |
| 5 pr. Poż. Kolejowa | 100 fr. | 50,00 | Warsz. T. Fabr. cukr. | 10 „ | |
| 5 pr. Poż. Prem. Serja I z 1928I | 5 dol. | 105,00 | | | |
| | | 90,50 | Fabryk cementu | | |
| L, Zastawne | | | Firley | 50 zł. | |
| 4 pr. Tow. Kred. Ziemska | 100 zł. | 42,25 | Łazy | 10 „ | |
| 4 1/2 pr. „ „ „ | 100 „ | 49,00 | Wysoka | 100 „ | |
| 8 pr. „ „ „ | 100 „ | 75,25 | Kopalń i zakładów hutniczych | | |
| 4 1/2 pr. „ listy zast Łodzi | 100 „ | 44,25 | Warsz. T. Kop. Węg. | 100 zł. | 78,00 |
| 8 pr. „ „ „ Warsz | 100 „ | 60,50 | Naftowa | | |
| 8 pr. „ listy zast Łodzj | 100 „ | 61,00 | Polska Nafta | 25 zł. | |
| Obligacje | | | Standart-Nobel | 50 „ | |
| 4 1/2 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1925r. | 100 zł. | | Fabryk Metalowych | | |
| 5 1/2 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926r. | 100 „ | | Cegielski | 50 zł. | |
| 6 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926. r | 100 „ | | Lilpop | 25 „ | |
| AKCJE | | | Modrzejów | 50 „ | 27,50 |
| Bankowe | | | Norblin | 100 „ | |
| Dyskontowy | 100 zł. | 127,00 | Orthwein | 25 „ | |
| Handlowy | 100 „ | | Ostrowiec Ser. Bl. | 50 zł. | |
| Polski | 100 „ | 10,00 | Parowóz | 25 „ | |
| Pol. Przem we Lwowie | 100 „ | | Pocisk | 25 „ | |
| Zachodni | 25 „ | 87,50 | Rohn | 25 „ | |
| Zw. Sp. Zarob | 100 „ | 85,00 | Rudzki | 50 „ | |
| Chemiczne | | | Starażowice | 50 „ | 30,00 |
| Cerata | 50 zł. | | Ursus | 15 „ | |
| Sole potasowe | 25 „ | | Zieleniewski | 100 „ | |
| Gródzki | 50 „ | | Fabryk Wyr. Włók. | | |
| Kijewski Scholtze | 100 „ | | Zawiercie | 30 zł. | |
| Puls | 10 „ | | Łyrardów | | |
| Spieß | 100 „ | | Przedsięb. Handlow. | | |
| Strem | 12,50 | | Borkowski | 25 zł. | |
| Elektryczne | | | Jabłkowsky | 10 „ | |
| Elektr. Dąbrow. | 50 zł. | 105,00 | Syndykat Rol. Warsz. | 20 „ | |
| Elektryczność | 100 „ | | Spożywcze | | |
| Pol. Tow. Elek. P. T. E | 30 „ | | Haberbusch | 100 zł. | |
| Boown Boveri | 100 „ | | Herbata-Szumilin | 25 „ | |
| Gródek | 10 „ | | Spirytus | 40 „ | |
| Kabel | 10 „ | | Przedsiębiorstw różn | | |
| Siła i Światło II em | 50 „ | | Żegluga | 105 zł. | |
| | | | Bristol | 665 „ | |
| | | | Majewski i S-ka | 35 „ | |
| | | | Lombard | 100 „ | |
| | | | Pustelnik | 50 „ | |

WALUTY I DEWIZY.

Holandja 358,06
Londyn 43,29%
Nowy Jork 8,90
Paryż 34,85 i pół
Szwajcaria 171,66 i pół

Stokholm 238,10
Włochy 46,74
Wiedeń 125,25 i pół.
Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych — 8,94 i pół.

EX ORIENTE LUX...

Ministerstwo reform rolnych, — które nietylko ma na oku reformy rolne ile możliwie ciche owdnięcie dziedzicowym lasem bez zbytniego krzyku poszkodowanego, tudzież uniemożliwia temu ostatniemu jakikolwiek regres z tytułu obowiązującego jeszcze niestety Kodeksu Karnego, — powiło szczęśliwie projekt nowej Ustawy.

Cały szereg posunięć tego ministerstwa uchodzi baczności ogółu, który, zresztą ma możność obserwowania tego samego i w innych urzędach państwowych.

W ostatnich atoli dniach wspomniane Ministerstwo — ogłosiło skromny projekt p. t. „Projekt ustawy o obrocie ziemią” — nie wyłamujący się zresztą z ogólnej linii projektów rządowych, ostatniej doby ale ten ostatni jest tak charakterystyczny i tak znamieny dla naszych stosunków — że trudno go pominąć milczeniem.

Pod figowym listkiem skromniutkiej ustawy, kryje się zwykła nacjonalizacja cudzego mienia, tak dobrze znana nam z ustawodawstwa u naszego szlachetnego sąsiada z poza wschodniej granicy.

Wszelkie akty prawne — czytamy w projekcie — mające za przedmiot bądź Przeniesienie prawa własności ziemskiej, nie wyłączając obszarów leśnych, bądź dzierżawę, względnie użytkowanie na czas dłuższy, niż 6 lat, podlegają kontroli Urzędów Ziemskich. Na równi z powyższymi aktami traktowane są: 1) sądowa sprzedaż nieruchomości, 2) przejście własności w drodze dziedziczenia, 3) podział nieruchomości ziemskich pomiędzy współwłaścicieli, wreszcie 4) zamiana gruntów.

Ponadto wprowadzoną będzie kontrola nad transakcjami, których przedmiotem jest przeniesienie własności drzewostanu (oddzielnie od gruntu).

Projekt nadaje także Urzędowi Ziemskiemu prawo zgłoszenia sprzeciwu przeciw zawartym transakcjom, a temsamem prawo ich unieważnienia.

Niezmiernie charakterystycznym jest tu punkt — unieważniający sprzedaż, w wypadku jeśli osoba nabywcy lub dzierżawcy nie daje gwarancji należytego gospodarowania.

Rzecz prosta ocenę „osoby nabywcy lub dzierżawcy” ma w swoich rękach „Urząd Ziemski” jest więc on oskarżycielem i sędzią w jednej osobie...

Wyrok — do przewidzenia.

Urząd Ziemski może zastosować również wykup przymusowy sprzedanych nieruchomości czyli wywłaszczenie.

W tych samych warunkach Urząd Ziemski może również dokonać przymusowego wydzierżawienia lub przymusowego użytkowania, a następnie prawa te przenieść na inne osoby więcej miłe Urzędowi w drodze cesji.

Urzędowi Ziemskiemu pozostawiona jest możność zażądania ustalenia niższej ceny kupna przez Sąd.

Zaskarżenie orzeczenia Okręgowego Urzędu Ziemskiego w części dotyczącej ustalenia ceny kupna nie wstrzymuje wykonania orzeczenia i wypłaty ustalonej w orzeczeniu ceny, a jeśli strona nie zadowolona na nie chce ceny tej przyjąć, to Urząd

Ziemski ma prawo złożyć kwotę do depozytu sądowego.

Można więc wygrać sprawę w sądzie — a tymczasem zostać zrujnowanym przez Urząd Ziemski, które nie powie nawet: „Przepraszam”, bo działał zgodnie z „Ustawą”.

Jak już z pobieżnego przejrzenia paragrafów tej nowej „Ustawy” widać — własność ziemską duża, średnią, czy małą, jej sprzedaż, dzierżawa, a nawet sprzedaż drzewa z lasu o tyle jest dozwolona, o ile odpowiada widzimisię Urzędu Ziemskiego. Nawet jeżeli ktoś wydzierżawił ziemię — Urząd Ziemski złożony z różnych złe płatnych skrybów biurowych — może się doparzyć że dzierżawca nie ma do tego odpowiednich kwalifikacji (czytaj: jest innych przekonań, jest reakcjonista, nie daje, zwolennik siódmego przykazania i t. p.) i może w drodze sądowej wyzucić go z dzierżawy, płacąc taryfową tenutę dzierżawną wystarczającą na kupno butów, w których by mógł dowędrować „na saksy” lub innych kapitalistycznych państw — gdzie nikt mu nie będzie przeszkadzał w pracy na własnym warsztacie. Ba może potem nawet co pożyczyci własnej Ojczyźnie, na jaki „Bank Rolny”.

Już sam projekt tej ustawy, dowodzi niezbieżnie że w głowach naszych ustawodawców ciągle się marzą czerwone szlanki, gwardja ludowa, wspaniałe — jak obok sukcesy pięcioramiennej gwiazdy, — a my nie. Przecież to tak nie idzie...

Dawna „Ustawa o reformie Rolnej” ograniczała ingerencje państwa, do majątków dużych, dzisiejsza ustawa ma apetyt stokrotnie większy: duży, mały, średni majątek, dzierżawa, drzewo, wszystko jej podle-

ga i jest tu wysoce znamieniem, ta linja, wzdłuż której idzie nasza polityka wewnętrzna. Od „Ustawy o reformie rolnej” — do dzisiejszej — jest taka sama różnica jak od Kiereńskiego do Lenina, i dziwimy się potem że te zagraniczne dolarowe krwiopijce, nie chcą dać floty na Banki Rolne, Wodne, Budowlane i że kurs pożyczki polskiej zleciał prawie o 10 punktów.

Zwąchały, szelmy, że mogą wpaść w dobroczynny krąg działania jakiej tubylczej ustawy i djabli wezmą — dobrze ulokowane dolary.

Nie jest groźną dla nas lansowana w prasie lewicowej dyktatura — ale groźnym jest właśnie ten prąd w państwie tylko ze względów cenzuralnych — zwany etatystycznym, który Polskę prowadzi na dno nędzy i poniżenia, który wyrabia nam markę taką w Europie, jaką już mają... tam obok.

To jest groźnym, tu leży niebezpieczeństwo i dowodzi niezbieżnie że „fajdany” umysłowe nie tylko nieszkodliwie gadają w Sejmie, ale co gorzej znajdują się po za Sejmem i mają wyraźny wpływ na analogiczne ustawodawstwo.

A przecież powinni by mieć to na uwadze, że najmocniejsze i najbogatsze państwa, przy nowych ustawach nie zawsze kierują się zasadami „kapitału” Marksa, tylko zwykłą uczciwością.

Nie każdy minister reform rolnych jest obowiązany sobie wyobrazić że plac Dąbrowskiego w Warszawie i Krasnaja ploszczad, w Moskwie to jedno i to samo.

Nie każda trąba na wieży Marjackiej ma obowiązek wygrywania „Internacjonaliki”.

A. S.

Czy choroba to konieczny atrybut wszechwładzy

Dzienniki zagraniczne zwróciły uwagę na tytuł artykułu min. Piłsudskiego, w którym mówi o „wrażeniach chorego człowieka” i na ten ustęp, w którym wyznał, iż był tak ciężko chory, że jedną nogą stał na tamtej stronie życia. Od tego czasu stan zdrowia min. Piłsudskiego polepszył się, ponieważ jednak prasa rządowa pisała wówczas o „lekkiej niedyspozycji” jakby to był tylko np. ból zębów, lub katar, przeto warto tu przytoczyć słuszne uwagi „Kurj. Śląskiego”:

„Gdybyśmy wówczas podali — co np. było wiadome przez pocztę pantoflową, że Piłsudski jest śmiertelnie chory, uleglibyśmy napewno konfiskacie. Za „szerzenie nieprawdziwych wieści mogących wywołać niepokój publiczny”. Znana to nam piosenka. Dlatego mniejszą o to.

Natomiast rzuca się w oczy, jak szybko wprowadzają się u nas metody z czasów panowania pajaców monarchistycznych, od których tak daleko sądziliśmy już być. Wówczas częstokroć zaprzeczano nawet kłamliwie o śmierci monarchy, gdy następcy nie byli sobie jeszcze zgodni co do podziału łupu, ja-

kim było panowanie nad „obywatelami”, słusznie wtedy nazywanymi obywatelami poddanymi.

System sanacyjny, mający czołową rolę jeszcze dziś o swej „demokratyczności” tylko trzy lata potrzebował, aby przyswoić sobie nawyczki z czasów królów pajaców”.

Jeśli zatajono istotny stan rzeczy dla tego, by nie wzbudzać niepokoju wśród obywateli, to byłoby to okolicznością łagodzącą. Niczem jednak nie można usprawiedliwić faktu, że właśnie w tym okresie przywódcy „sanacji” starali się uporczywie nakłonić społeczeństwo, by bezwzględnie uwierzyło w geniusz i siłę min. Piłsudskiego i jemu oddano najcięższe zadania do rozwiązania. W latach poprzednich, gdy min. Piłsudski był młodszy i silniejszy takiego ciężaru na jego barki nie zwałano.

Pomijając już to, że zwolennicy dyktatury powinni by wskazać na jakieś twórcze czyny, któreby ich zaufanie usprawiedliwiały, należy się zapytać, dlaczego właśnie teraz naród ma być odsunięty na bok?

Choroba nie uprawnia do wszechwładzy.

„Polonia”.

Prawda i ścisłość

Foch jako niezmordowany pracownik

Chętnie skierują się obecnie u nas umysły ku naprawdę wielkiej postaci **Marszałka Foch'a**.

Wśród niezmiernie już licznych wspomnień o nim szczególną wagę będą miały zapiski adjutanta jego, majora Bugnet.

W ciągu ostatnich lat był on stałym jego towarzyszem aż do końca życia. Codziennie, czasem dwa razy na dzień, odbywał z Marszałkiem Foch'em drogę z biura do domu i wtedy, poza wrażeniami z biura, słuchał już całkiem swobodnych jego uwag.

Major Bugnet ogłosi obecnie te wspomnienia w książce, której pierwsza część podana jest w La Revue Hebdomadaire z 6-go kwietnia 1929 r.

Wszystkie te wspomnienia są zajmujące, a najbardziej obrazki z życia codziennego, ukazujące Marszałka Foch'a w całej prostocie, która była cechą jego wielkości, podane poniżej dosłownie z zapisków maj. Bugnet.

Marszałek jest dokładny w czasie i wierny w swem codziennym spotkaniu z pracą. Wie, iż w sztabie jego wszyscy nań czekają. Chociaż doszedł do szczytu godności, poddaje się dyscyplinie.

Codziennie przychodzi do biura o godzinie 9-tej 30. Odchodzi w południe. Godzin pracy codziennej przestrzega bardzo ściśle. Jeśli zdarzy się, że przyjdzie nieco później, lub musi wyjść cokolwiek wcześniej, niemal usprawiedliwia się i podaje nam powody.

Całe jego życie toczy się z cudowną jednolitością zawsze i we wszystkich okolicznościach. Czem jest z nami w biurze, tem był w naczelnem dowództwie wojsk sprzymierzonych i ich dowódcami. Niema dlań spraw wielkich i małych. Trzeba, mówi, dobrze robić wszystko co się robi, nawet list za dwa grosze. Czuje w sposób oczywisty, że nie mógłby on być inny niż jest i nie mógłby działać inaczej niż działa.

Jest to rzeka, która płynie.

Ale taksamo, w największych sprawach, Marszałek jest wierny swej zasadzie i mówi:

— Wielkie sprawy? Tak je załatwiam, jakby były małe. To nietrudno. Metoda pozostaje zawsze ta sama.

Nigdy nie dostrzegamy w nim ani pozory ani też nadmiernej swobody. Oba te stany są jednakowo przeciwne jego wzięciu. Usposobienie jego wobec nas jest jaknajżyczliwsze i jaknajprzychylniejsze. Ułatwia to naszą pracę, której nie utrudnia żaden sztuczny przymus. Nie daje on odczuć dystansu między sobą a podwładnymi, o ile się samemu zwraca na to uwagę.

Wszystko w Marszałku, w całości jego osoby, jak w rysach poszczególnych, w jego zwyczajach, w jego sposobie zachowania się, daje, zbliska, czy z daleka, w pierwszej chwili czy później w pamięci i rozważaniu, to wrażenie powagi, mocy, pewno ści, idące od tych, którzy idą prosto swą drogą, wiedzą dlaczego nią idą, oraz aż do jakiego punktu nią idą, i postępują bez niepokoju i bez wahania, z przekonaniem, że nic ich nie zatrzyma.

Wszystkie jego czyny, najdrobniejsze i najważniejsze, płyną z woli. Ta wola twarzą, czynna i stała się w nim jakby drugą naturą. Jest ona jednolitością jego życia, kluczem jego charakteru, podstawą rozstrzygająca jego siły.

Niepowodzenie nie zraża go. Zaczyna na nowo. Główną rzeczą jest to, do czego łąży, ale, jeżeli pozycja jest za trudna do wzięcia, pójdzie zdobyczami kolejnymi.

Przeszkody, powiada, atakuje się jedne za drugimi i wali się je. Nic go nie znuży, póki nie dojdzie do celu.

Powodzeniem i wprężeniem innych nie chełpi się. To rzecz prosta. Siła jest dlań czemś tak w zwyczaju, że wydaje ją naokoło siebie bez rachunku, nie spozstrzegając się, bez osłabnięcia, niemal bez wyglądu takiego, jakby wiedział o tem.

Bada z największą starannością wszystko, co mu się przedstawia do podpisu, czy to będzie raport służbowy, czy zwykły list grzecznościowy. Charakter jego objawia się w poprawkach jak i w radach: dokładność, ścisłość, troska o ulepszenie.

— Czytałem tę książkę (powiedziano w odpowiedzi, którą ma podpisać z najżywszem zajęciem.

— Ależ nie, trzeba zawsze mówić prawdę. Nie czytałem tej książki. Niech pan napisze, jeżeli pan chce, że sądzę, iż będą czytał ją z zajęciem.

Nie lubi pisać przedmów. Zawsze powtarza, że to udręka. Total na palcach można zliczyć te, które napisał.

Jedną po drugiej odmówił dwu przedmów i to z wyraźnych powodów.

— Gdy chodziło o przekład pamiętni-

ków von Kluck'a przez jen. Buat'a, oświadczył:

— Nie chcę krytykować wodza zwyciężonego i jakby dobijać go. Po Sadowie proszono Moltke'go, aby powiedział, co myśli o Benedeck'u. A Moltke, któremu nie brakowało bystrości, odpowiedział: gdybym ja był pobity, jego pytalibyście, co myśli o mnie.

Gdy proszono o wstęp do dokumentów wojennych, ogłoszonych przez pewnego Alzacyka, rzekł:

— Nie. Sprzymierzeni powiedzieliby jeszcze, że chcę podburzać przeciw Niemcom.

W rzeczywistości nietylko jest dlań udręką napisanie przedmowy, jak przeczytanie książki, do której miałby ją napisać. Wie, co znaczy jego podpis i nie chce lekomyślnie brać odpowiedzialności za książkę. We wszystkim, mówi, trzeba być ścisłym.

(Tem większe znaczenie, wobec tych uwag, ma to, że Marszałek Foch napisał przedmowę do francuskiego wydania książki jen. Sikorskiego, dając tem jeden jeszcze dowód swych uczuć dla Polski).

Radjum-atomit

PREPARAT WYBUCHOWY DZIESIĘĆ KROĆ SILNIEJSZY OD DYNAMITU.

Kapitan armji amerykańskiej, H. R. Zimmer, pracował nad wynalezieniem nowego materiału wybuchowego od 25 lat. Podczas całego tego czasu chodziło mu o to, aby znaleźć materiał potężniejszy w działaniu, oraz bezpieczniejszy w fabrykacji i obchodzeniu się od wszystkich dotychczasowych materiałów wybuchowych.

To, co sam nazwał radjum-atomitem, jest rezultatem jego doświadczeń długoletnich. Poddawszy radjum-atomit różnym próbom doświadczalnym, otrzymał rezultaty zadowalniające, które spodziewa się polepszyć w najbliższej przyszłości.

Głównym składnikiem nowego materiału wybuchowego, który nie zawiera ani nitrogliceryny, celulozy i bawełny strzelniczej, jest węgiel pochodzenia roślinnego.

Pomiary szybkości wybuchowej w czasie doświadczeń wykazały, że wynosi ona 3500 m-sek., oraz że może być podniesiona aż do 6000 m-sek.

Taka regulacja szybkości zwiększa znaczenie nowego materiału wybuchowego, który można również użyć jako proch do strzału z karabinu.

Podczas prób okazało się, że w tym

wypadku szybkość spalania prochu była bardzo równomierna, rozgrzanie lufy niewielkie, a pociski zachowywały świetnie swój kształt. Otwory od pocisków w drzewie sosnowem były regularne i okrągłe, odrzut broni zmniejszony do połowy i huk wystrzału znacznie mniejszy, aniżeli przy zastosowaniu prochów dotychczasowych.

Nowy materiał wybuchowy był również używany w kopalniach węgla i kamieniołomach, gdzie kruszył z dobrym skutkiem najtrwalsze skały i nie wywoływał najmniejszych mdłości, bólów głowy i t. d., odczuwanych zazwyczaj przy użyciu innych materiałów wybuchowych.

Fabrykacja radjum-atomitu nie trwa dłużej jak 8 godzin, począwszy od materiałów surowcowych.

Nie przedstawia ona najmniejszego niebezpieczeństwa eksplozji, a sam materiał nie może zapalić się wcześniej, aż nie wyjdzie z wytwórni w postaci wykończonego produktu. Nie wybucha on ani pod wpływem uderzeń młotka, ani od tarcia, a w warunkach pracy skutecznej działa dziesięciokrotnie silniej od dynamitu.

Kto obiecał - kto płaci

FEDERACJA B. WOJSKOWYCH, A SPOŁECZEŃSTWO.

Szpalty pism sanacyjnych upstrzone są notatkami na temat składek, do których wezwała i które zebrać zobowiązała się Federacja b. wojskowych celem pokrycia funduszu dyspozycyjnego, skreślonego min. spraw wojskowych.

Na temat tych zbiorów pisze „Robotnik” (nr. 97 z d. 10, IV. b. r.):

— „Damy my” — powiedzieli „federaliści”. Tymczasem wcale nie oni dają, tylko dają kupcy i przemysłowcy, którzy inkasując należność od instytucji wojskowej,

muszą „dobrowolnie” dać na fundusz dyspozycyjny.

Dostawca zżyma się, drapie się w głowę i płaci „dobrowolnie”. Potem wraca do domu i woła swego kierownika interesu:

— Panie, podnieś pan wszystkie ceny o 5 proc.

Po kilku dniach zbiera się komisja do obliczenia wzrostu drożyzny i stwierdza, że „w marcu staniało”.

No i kto jeszcze zaprzeczy, że nie damy my?..

Marszałek i generał

Wspomnienie z okresu „wyciągu ku morzu”

Było to w listopadzie 1914 r.

Po bitwie nad Izerą znalazłszy nareszcie możliwość wypoczynku, wyczerpana bohaterstwem wysiłkiem, który trwał miesiąc cały, armia belgijska mogła nieco odetchnąć.

Wtedy to właśnie zorganizowano w Paryżu dwie wycieczki prasowe na front; od dzielnie wyjechali dziennikarze francuscy, oddzielnie dziennikarze państw sprzymierzonych, a więc belgijscy, angielscy, japońscy i rosyjscy. Chodziło o zwiedzenie całego frontu, a porządek zwiedzania miał być taki, że Francuzi jechali w kierunku z południa ku północy, dziennikarze zaś obcy — w kierunku odwrotnym, to znaczy od La Panne do Verdun. Wycieczka cudzoziemców nie pominęła, oczywiście, Cassel, gdzie była wówczas główna kwatera generała Focha, który dowodził frontem północnym.

Utrzymywał on, oczywiście, ścisłą łączność z armjami: angielską i belgijską. Wycieczka przybyła do Cassel już wieczorem.

Po skromnym obiedzie, który miał miejsce w małej oberży, kierownik wycieczki z ramienia władz wojskowych rzekł na dobranoc: „Moi panowie, jeśli chcecie wstać jutro wcześniej, gen. Foch przyjmie was o szóstej zrana”.

Wszyscy — a było coś dwunastu dziennikarzy państw sprzymierzonych — wstali na czas i udali się na wskazane miejsce.

Wprowadzono ich do sali merostwa, słabo oświetlonej małą lampą. Tam właśnie pracował gen. Foch ze swym oficerem ordynansowym.

Powstał on na powitanie, uściśnął wszystkim dłoń i rzekł: „Panowie, miło mi widzieć was, dziennikarzy krajów sprzymierzonych. W tej chwili jednak generał nie może tracić czasu, mogę więc poświęcić wam tylko pięć minut. Przypuszczam, że pragniecie przede wszystkim wiedzieć, jakie jest położenie naszych wojsk. Postaram się opowiedzieć wam to.

I rzeczywiście, w ciągu niepełnych na wet pięciu minut Foch opowiedział z niewiarygodną wprost wyrazistością jaki był przebieg długiej bitwy nad Izerą, którą nazywano wyciągiem ku morzu. Skończywszy opowiadanie, Foch pożegnał nas uprzejmie; do widzenia, a wypowiedział te słowa w takim tonie, że nikt nie miał potrzeby ani się nie ośmielił zresztą zadać generałowi jakiegokolwiek pytania.

W kilka dni później ta sama wycieczka znalazła się w okolicach Verdun, w głównej

kwaterze gen. Sarrail, który, jak wiadomo umarł w parę dni po marszałku Fochu. Sarrail przyjął wszystkich niebawem uprzejmie, zatrzymał gości na śniadaniu i całe poł dnia spędził z nimi, pokazując wzdłuż rowe okopy, i malownicze obozowiska żołnierskie.

Podając garść tych uwag, pewien dziennikarz belgijski, jeden z uczestników owej wycieczki na front, tak je kończy: Sarrail, który dowodził parlamentem, wiedział, jak należy z dziennikarzami postępować. Za to mniej może wiedział, co należy robić, by zwyciężyć.

Bezcenne świętości Rosji ukryte w Berlinie

RELIKWIE UMIESZCZONE ZOSTANĄ W CERKWI BELGRADZKIEJ.

Wobec pojawienia się w prasie francuskiej sensacyjnej wiadomości o odkryciu w Berlinie wielkiego skarbcza, pochodzącego z dawnej rosyjskiej cerkwi prawosławnej, głowa rosyjskiej cerkwi prawosławnej Tichon oświadczył co następuje:

W rzeczywistości carowa wdowa, uciekając przed bolszewikami z Rosji do Kopenhagi, zabrała drogocenny skarb t. zw. „maltański”, największą relikwię cerkwi prawosławnej, którą oddała w przechowanie córce swej Kseni.

Po śmierci carowej matki, która nastąpiła przed kilku miesiącami, skarb oddany został metropolicie Antonjuszowi, który zawiózł go do Berlina i tu złożono go w kaplicy nowowypudowanej cerkwi prawosławnej na Fehrbellinplatz.

Skarb składa się z dwu skrzyń, wysadzanych szafirami i rubinami oraz z jednego obrazu. W jednej z tych skrzyń znajduje się ręka św. Jana Chrzciciela, w dru-

giej drzazgi z krzyża świętego, na którym umarł Zbawiciel. Obraz przedstawia Matkę Boską, znaną pod nazwą „Dziewicy z Palermo”.

Relikwie te znajdowały się dawniej w posiadaniu zakonu maltańskiego. Po zdobyciu Malty przez Napoleona, rycerze zakonu przekazali skarb carowi Pawłowi I., poczem złożony on został najpierw w kościele petersburskiego korpusu paziów, następnie w kościele zamkowym.

Na życzenie synodu prawosławnego raz na rok umożliwiono dostęp do relikwii katolikom. Działo się to rok rocznie w dniu 12-tym października, kiedy relikwie przewożono do katedry na Gatchynie. Od tego czasu dzień 12-go października ustanowiony został jako święto prawosławne.

Najprawdopodobniej skarb przewieziony zostanie do Belgradu i złożony w tamtejszej cerkwi.

Zaczęło się znów

OLÓWEK CENZORA PRACUJE.

W dniach ostatnich, a ściślej mówiąc, w ostatnim tygodniu zaczął się ostrzejszy kurs w stosunku do prasy. Początek dała poniedziałkowa konfiskata „Gazety Warszawskiej”. W ślad za nią padły ofiarą konfiskat „Wieczór Warszawski” i „Robotnik” i „ABC”, pierwszy za artykuł omawiający wystąpienie marszałka Piłsudskiego, kwalifikując je jako „gwóźdź do trumny” sanacji, drugie zaś za artykuł, omawiający wystąpienie premiera Bartla, starający się dowieść, że „nie rozumiemy” postępowania „oboju rewolucji majowej”.

Równocześnie uległy konfiskacie

„Wyzwolenie” i „Gazeta Chłopska”, oba tygodniki stronnictw chłopskich. Tam padły pod olówkiem cenzora po cztery artykuły w każdym tygodniku.

W Poznaniu wtorkowy „Kurjer Poznański” uległ konfiskacie za artykuł p. t. „Paranoja i koprofalia”, będący przedrukiem z ustępu z „Psychologii” prof. Władysława Witwickiego, wydanej dla akademików, studujących na wydziale filozoficznym.

Widać, że cenzura w chwili obecnej niema linii postępowania i jest silnie zdenerwowana.

„Kłos”, „Foch” czy „Madelon”

NOWE MONETY WE FRANCJI.

Francja ma wkrótce otrzymać nowe monety; wszyscy interesują się oczywiście, jakaby im dać nazwę. Paryski dziennik „Le Petit Journal”, który przeprowadził w tej sprawie wśród swoich czytelników ankietę, otrzymane odpowiedzi dzieli na trzy grupy:

Pierwsza chciałaby im dać nazwę polityczną, najwięcej głosów w tej grupie wypowiedziało się za Poincarem, Clemenceau, Briandem.

Ci znów, którzy szukają natchnienia we wspomnieniach wielkiej wojny, proponują nazwy: Foch i Madelon. Ostatnia wresz-

cie grupa opiera się na rysunku monety; obok nazw fantastycznych wypowiedziano się między innymi i za „kwiatkiem”, olbrzymia jednak większość tej grupy żąda nazwy „kłos”.

Potrzebni chłopcy

do roznoszenia gazet
Zgłaszać się do adm. „Rozwoju”

Miejski Kinematograf Oświatowy

Od 8 IV do 15 IV. 1929 r. 3015

Dla dorosłych:

Przepiękny dramat

p. t.

HRABINA TAPYZA

Nie jest handlarzem...

Pierwsze dni wygnania b. generalissimusa Z. S. S. R.

Osoba Trockiego, próżno wyczekującego w Konstantynopolu na wizę do Niemiec, nie przestała być sensacją polityczno-prasową.

Dziennikarze całego świata ubiegają się choć o chwilę rozmowy z b. czerwonym dyktatorem.

Trzeba przyznać, że unika on starannie tych wizyt.

Można przypuszczać, że robi to z dwóch powodów: primo, że nie czuje się w Konstantynopolu całkiem bezpiecznie, secundo zaś jego enuncjacje udzielane na prawo i lewo straciłyby na wartości i rychło niktby nimi się nie interesował. Zobaczenie się z Trockim nie należy do rzeczy łatwych.

Na łamach „Candide” opisuje amerykański dziennikarz, Willy Sperco, o swoich perypetyjach, związanych ze spotkaniem Trockiego i jego syna, z którym pertraktował w sprawie nabycia dla prasy amerykańskiej artykułów b. czerwonego generalissimusa.

Dowiedziawszy się, że Trocki przybył do Konstantynopola na parowcu „Iljicz”, Sperco udał się na przystań. Z parowca jednak nikt nie wychodził. Amerykański dziennikarz nie dał za wygraną i postanowił czekać w przekonaniu, że ktoś wreszcie musi wyjść na ląd. Przewidywania jego niebawem się sprawdziły. Do brzegu przybiła szalupa, a z niej wysiadło kilka osób. Całe towarzystwo udało się do Komory Celnej. Było to dwóch panów: jeden starszy wiekiem w pincenez, drugi młody około lat dwudziestu i pani szalenie otulona w futra. Domyśliłem się — pisze — odrazu, że to rodzina Trockich. Spróbowałem podejść. Jakiś nieznajomy krzyknął po turecku:

— Proszę odejść.

— To Trocki?

— Z nim nie wolno mówić. Zdaży pan później.

Przed wejściem do komory celnej oczekiwał Trockiego wspaniały „Buic”.

Nazajutrz dziennikarz amerykański udał się do konsulatu sowieckiego, aby zasięgnąć wiadomości.

„Trocki — zdziwił się Lichowski

przedstawiciel sowieckiej urzędowej agencji „Tass”, — Trocki. Doprawdy nie wiem, gdzie się znajduje. Nawet konsul nie będzie mógł nic, panu dokładnego powiedzieć. My nic o nim nie wiemy.

— Ale, przecież...

— Trocki jest teraz całkiem prywatną osobą. Niestety, żadnej nie mogę dać panu o nim informacji. W Konstantynopolu tak wiele sowieckich obywateli...

Ani sowiecki konsul, ani sekretarz poselstwa, ani portjer nie mogli nic powiedzieć o Trockim...

Po szeregu nieudanych usiłowań zobaczenia „czerwonego dyktatora” Sperco niespodziewanie spotkał go w jednej z bibliotek w dzielnicy Pera. W kieszeni dziennikarza była depesza jego redaktora z poleceniem wydostania od Trockiego artykułu o szczegółach wygnania i planach na przyszłość. Redaktor zapytywał, ile Trocki pragnie za to otrzymać prosząc o niezwłoczną odpowiedź.

Wysoki w szarej jesionce z przekrzywionymi na nosie pince-nez Trocki przegłądał książki. Bibliotekarz wskazał mu półkę książek historycznych.

— Dziękuję, szukam beletrystyki — odpowiedział Trocki.

Odłożył na bok kilka książek, między innymi spostrzegłem tam „Dziennik” Loti. W tym momencie, — opisuje dalej przedsiębiorczy dziennikarz amerykański — ostrożnie podszedłem i na otwartą przed Trockim książkę położyłem swój bilet wizytowy i depeszę mego redaktora.

Trocki popatrzył na mnie z podziwieniem.

— Proszę przeczytać — powiedziałem szeptem.

Trocki szybko przeczytał depeszę i odpowiedział odmownie. Obecny opodal agent policji podszedł do Trockiego. Zauważyłem na jego twarzy oznaki wyraźnego zdenerwowania.

Nazajutrz Sperco spotkał się z synem Trockiego, który oświadczył mu, że ojciec jego sprzedał cztery artykuły jednej z agencji prasowych w Ameryce i zobowiązał się w ciągu roku nie udzielać żadnych wywiadów. Jedyną rzeczą, jaką

może sprzedać, są jego pamiątniki, których niestety jeszcze nie ukończył. Tytuł ich brzmi: Rokowania w Brześciu Litewskim, rozdzwięki w delegacji sowieckiej, portrety niektórych wodzów rewolucji.

Mój redaktor — powiedział dziennikarz — pyta jaką sumę za to życzy sobie otrzymać Trocki.

— Pan Trocki nie jest handlarzem odpowiedział syn, ale ponieważ pieniądze są mu potrzebne, więc chce mieć jaknajlepsze warunki...

(Trocki, oczywiście, nie jest handlarzem, lecz krwawym zbrojcem który mordował masami. P. R.)

ODDZIAŁ W ŁODZI

17 ul. Piotrkowska 17

Banku Przemysłowców

W Poznaniu

Spółka Akcyjna

Założony 1861 roku

Załatwia wszelkie czynności bankowe

Przyjmuje WKŁADY oszczędnościowe w złotych i walutach obcych — na każde żądanie i terminowe.

REKLAMA TO POTĘGA

FREDERIC BOUTET.

Prowokowanie szczęścia

Pani Loraine wróciła raz jeszcze do małego salonu, żeby zobaczyć, czy wszystko jest w porządku i otworzyła drzwi na prawo, prowadzące do gabinetu.

— Do widzenia, Jean, ja wychodzę.

Jean Loraine, z papierosem w palcach, stał w otwartym oknie. Odwrócił się.

— Do widzenia, Germaine, baw się dobrze.

— Mam się spotkać z matką, idziemy kupić mebelki koszykowe.

Objęła go czule.

Od roku była żoną Jeana ale nie umiała się jeszcze przyzwyczaić do tego szczęścia. Być żoną Jeana, który z wszystkich kobiet wybrał — ją. Miłość i duma wypełniały ją po brzegi. Jean dobrotliwie znosił jej pieszczoty.

— Będę całe popołudnie pilny: jestem zajęty bardzo ważną pracą.

— Zarządziłam właśnie, żeby ci nie przeszkadzano. Tylko nie przemęczaj się, mój kochany!

Odeszła, Jean siadł przy biurku i zagłębił się w czytaniu.

Po krótkiej chwili jednak przerwał pracę.

Zapukała służąca i wsunęła bilet wizytowy.

Jean przeczytał nazwisko swojego przyjaciela, który od dwóch lat przebywał zagranicą.

— Prosić!

— Szczupły, opalony mężczyzna wszedł do gabinetu. Przyjaciele przywitali się serdecznie ściskając sobie dłonie.

— Arbaud! Stary przyjacielu, cieszę się szczerze z twego powrotu. Nie, nie przeszkadzasz mi. Proszę, siadź... może papierosa? Więc, budowa kolei już jest ukończona?... Pewnie życie twoje tam było twarde, ale ciekawe! Opowiadaj!...

— Ach, nie mam właściwie nic ciekawego do opowiadania.

Ale mimo to pół godziny opowiadał o

warunkach, w jakich żył, nawiązując do sytuacji gospodarczej i politycznej.

I bardzo się czuję szczęśliwy, że znowu jestem w Paryżu i że znowu widzę moich przyjaciół. Ale, podobno się ożenił!

— Tak. Moja żona właśnie wyszła, ale przyjdź na kolację, to ją poznasz. Dziś wieczorem jesteśmy zaproszeni. Przyjdź wobec tego jutro.

— Z przyjemnością. Cieszę się, że będę przedstawiony pani Loraine... Wiem, że jest ona bardzo przystojną i miłą panią.

— Skąd to wiesz?

— Od Traveilla, którego spotkałem dziś rano. Wiem więcej: jest skromną panną z prowincji o niewspółczesnym pokroju.

— Tak, to się zgadza. Nie przypuszczałbyś nigdy, że wybiorę sobie jedno z tych powierzchownych stworzeń. Ale zato będzie mi wierną!

— Tyś zawsze był przez kobiety kochany. Ciebie przecież żadna nie zdradziła.

— A przypominasz sobie Claudine, tę dużą rudą kobietę, która była moją przy-

Przygrywka do wojny właściwej.

Obecna sytuacja polityczna w Chinach

Pierwsza część wojny domowej w Chinach zdaje się być zakończona. Rząd nankijski zdobył Hankau i jak doniosły telegramy, rozbroił niedobitki zbuntowanej armji Wuhan.

Nie oznacza to jednak, że konsolidacji Chin pod rządami Czang Kai Szeka nie już więcej nie stoi na przeszkodzie i że zwycięstwo Nankinu jest zupełne.

Rząd nankijski doszedł do władzy na wiosnę zeszłego roku na skutek zwycięstwa, odniesionego przez koalicję generałów, z których najbardziej wybitnym jest Czang Kaj Szek. Od tego czasu odbywała się stopniowa organizacja rządu. Czang Kai Szek w ramach zresztą ściśle konstytucyjnych wykroił sobie lwia część. Obwołano go prezydentem republiki, a później wszechmocnym dyktatorem olbrzymiego państwa. Czang obsadził stanowiska w rządzie i administracji swoimi ludźmi, co wywołało dosyć silny ruch opozycyjny. Mimo to wielu z jego dawnych współpracowników weszło do rządu, m. in. generał Feng, który został ministrem wojny i gen. Li, który objął stanowisko gubernatora Kantonu.

Od chwili dojścia do władzy, rząd nankijski odniósł szereg sukcesów dyplomatycznych. Zdołał uzyskać uznanie szeregu mocarstw, ostatnio również i Japonji. Gdyby udało mu się równocześnie doprowadzić do stałej konsolidacji wewnętrznej, przyszłość jego byłaby zapewniona. Na tej drodze jednak trudności były o wiele większe.

Pierwszym warunkiem konsolidacji było przeprowadzenie demobilizacji szeregu armji, które wzięły udział w wojnie domowej, pozostających pod rozkazami gubernatorów prowincji i poszczególnych generałów i dających im dużą niezależność od rządu centralnego. Niedawno temu zwołano konferencję generałów, która teoretycznie ustanowiła plan demobilizacji.

Trudność polegała na znalezieniu zajęcia dla milionów dawnych żołnierzy i w tym celu rząd zaciągnął nawet pożyczkę w wysokości 50 milj. dolarów.

W praktyce jednak, jak dotychczas nie z tych planów zrealizować nie zdołano.

W tych warunkach zostały otwarte obrady kongresu Kuomintu czyli partji nacjonalistycznej. Zgromadzenie to jest kon-

stytucyjnie najwyższym organem rządu. Czang Kai Szek nie omieszkał obsadzić kongresu większością swoich zwolenników, pozostawiając dla swych rywali Fenga i Li za ledwie jedną czwartą mandatu. Z dwóch rywali Czanga najgroźniejszym wydaje się być Feng. Gen. Li przywódca frakcji umiarkowanej nacjonalistów okazał się nieostrożnym. Zawierając słowo Czanga przybył pod pretekstem ekscesów popełnionych przez zwolenników Li polecił go aresztować. Aresztowanie to dało hasło do wybuchu nowej wojny domowej. Pierwszy jej akt zakończył się zwycięstwem Czanga.

Najważniejszym jednak zagadnieniem w tej całej wojnie jest stanowisko gen. Fenga. Narazie Nankin zapewnia, że Feng stoi po stronie rządu centralnego, lecz przyszłość jest ciągle niepewna. Znawcy stosunków chińskich twierdzą, że wybuch

zbrojnego konfliktu między Czangiem a Fengiem jest nieunikniony.

Feng ma ambicje obsadzenia Szantungu, aby posiadać dostęp do morza. Rząd który potrzebuje Fenga polecił mu zajęcie Szantugu natychmiast po wycofaniu się Ja pończyków. Obsadzenie to nie będzie łatwe ze względu na konkurencję ze strony Czang Czanga, który ze swej strony również ma pretensje do Szantugu. Feng potrzebuje więc w tej chwili rządu i tem się tłumaczy jego stanowisko.

W tych warunkach wojna obecna no si raczej charakter przystawki. Prawdziwa wojna domowa, w której spotkają się Czang Kai Szek i Feng jako wrogowie, i która zadecyduje o przyszłości Chin, jest jeszcze w zawieszeniu. (—)

JAKGDYBY W ODLEGŁEM ŚREDNIOWIECZU

SYMPATYCZNY „LEW JUDY“ NEGUS TAFARI.

Egzotyczna Abisynja rzadko zwraca na siebie uwagę zaprzątniętych swymi własnymi kłopotami Europejczyków. Dzieją się tak jednak rzeczy dziwne a dwór abisyńskiego władcy otacza tajemnica, starannie ukrywająca przed światem ponure dzieje panowania następcy wielkiego Menelika.

Tajemnicę tę odsłania wniesiona niedawno do Ligi Narodów skarga byłego nadwornego lekarza doktora Garabediana, piętnująca obecnego władcę Abisynji Negusa Tafari, jako tyrańca i truciciela. Oto jak przedstawia się sprawa według relacji doktora Garabediana.

Negus Tafari doszedł do władzy drogą gwałtu i podstępów.

Prawowity następca wielkiego Menelika jego wnuk Negus Jassus w czasie wojny światowej — mimo, że utrzymywał neutralność — okazywał jednak wiele sympatii dla Niemiec i Turcji. Dla przeciwdziałania temu został użyty przez koalicję szwagier Negusa, księżę Tafari.

Ten ostatni rozpoczął swą działalność przez jednanie sobie zwolenników intrygi.

Przygotowawszy grunt, Tafari, podczas nieobecności w stolicy Negusa Jassusa, wywołał rewolucję, która zdetronizowała Jassusa, powołując na tron ostatnią żyjącą córkę Menelika, księżną Sanditę, a jako regenta Tafari.

Zdetronizowany władca miał jednak w kraju wielu zwolenników, z których zdecydował się usunąć gwałtem groźnego konkurenta. Pragnąc ugruntować się na tronie, powziął zamiar zgładzenia zarówno więzionego Jassusa, jak i królową Sanditę, a nawet swą żonę Wosere Menen.

W tym celu usiłował nakłonić do trucicielstwa swego nadwornego lekarza doktora Garabediana. Gdy ten odmówił, Tafari osadził go w więzieniu, a cały majątek skonfiskował.

Jedynie podstępem Garabedian zdołał wydostać się z więzienia i oto obecnie wniósł do Ligi Narodów skargę przeciw nieprzebierającemu w środkach władcy Abisynji.

jaciółką? W ciągu roku naszej znajomości miała prócz mnie jeszcze trzech czy czterech przyjaciół. A Marianne, ta brunetka o pięknej figurze — robiła to samo. A kobiety z naszego towarzystwa, których przyjacielem byłem — czy były mężatkami, wdowami czy rozwiedzonymi. Zawsze i wszędzie ta sama historia!

— Stałeś się sceptykiem, mój drogi!

— Czy umiałbyś mi wskazać jedną ze znajomych pań, czy młodych dziewcząt, których uczuciu mógłbyś zaufać całkowicie?

— No, nie, tak nie jest, istnieją kobiety, które jednego tylko kochają i temu jednemu pozostają wiernie.

— Dlatego ożeniłem się właśnie z Germaine'a. Kocha mnie bardzo i jej miłości jestem pewien. Nie mam z tem więcej kłopotu. Zresztą będziesz u nas jutro na kółeczku, czy tak? Sam się o wszystkim przekonasz.

— A więc jesteś zupełnie szczęśliwy.

— Najzupełniej. Mocne, ugruntowane szczęście, bez żadnych niespodzianek. Tak,

przyjacielu, małżeństwo — to nie przygoda w garsonierze między 5—7-mą.

— W gruncie rzeczy, masz rację. No do widzenia do jutra.

Uścisnęli sobie ręce. Loraine odpro-wadził gościa do przedpokoju i wrócił do swego gabinetu. Właśnie słał do biurka, kiedy usłyszał szelest w przyległym pokoju.

...Otworzył drzwi, które pod zawieszoną ciężką zasłoną były tylko przymknięte. Na kanapie leżała Germaine'a: miała twarz ukrytą w dłoniach i płakała.

— Tyś była tu cały czas? Co się stało, dlaczego płaczesz?

Energicznym ruchem odtrąciła go od siebie.

— Zostaw mnie, słyszałam wszystko, Mama nie mogła ze mną wyjść, więc wróciłam zaraz do domu. Służąca powiedziała mi, że masz gościa. Nie chciałam ci więc przeszkadzać. Przez wprzymknięte drzwi słyszałam wszystko. Zostaw mnie! Puść mnie!

— Ależ dziecko, ja nie nie rozumiem.

— Nie rozumiesz, ale ja zrozumiałam.

Posłubiłeś mnie nie dlatego, że jestem ładna, ani, że mam ładną figurę, jak twoje przyjaciółki. Tylko dlatego, że przy mnie masz spokojne życie, że nie niepokoisz się o mnie, że szanujesz swój spokój i kochasz równowagę twoich nerwów, dlatego, że ja ciebie kocham, dlatego... A ja jak głupia gęś byłam dumna z tego, żeś ty mnie wybrał. Ja nie jestem piękną, nie jestem nawet ładną. Jestem nieefektowna i nie umiem w towarzystwie błyszczeć. Ale uważałam się za piękną, bo wierzyłam, że ty mnie kochasz. Ale tyś się ze mną ożenił właśnie dlatego, że jestem brzydka. To jest wstrętne!

Podszedł do niej i chciał ją objąć. Ale odepchnęła go.

— Drogie dziecko, ja ciebie przecież kocham.

— Ty kłamiesz! Ani słowa więcej!

Twarz jej płonęła wyrazem ciężko zranionej ambicji. Jasnym było, że jedynym uczuciem, jakie ta kobieta może odtąd mieć dla męża — było uczucie zemsty.

Wywiad z najbardziej zajmującym Europejczykiem

Rafał Schermann o istocie swoich wyroczeni

„Głos Narodu” pisze:

Zaciekawiony odczytem p. Rafała Schermanna postanowiłem „przyjrzeć się” zbliska temu człowiekowi.

Pragnąłem zetknąć się z nim, aby — że się tak wyrażę — „odgadnąć jego tajemnicę”. Sławny bowiem psychografolog zaciekawiał mnie nie tyle, jako fachowiec — odczytujący pismo ludzkie, ile jako człowiek o fenomenalnej intuicji, która pozwala mu widzieć rzeczy niedostępne dla oka zwykłego śmiertelnika. Pismo bowiem jest dla p. Schermanna drogą, wiedzącą go w zaułki i ścieżki psychiki ludzkiej. Ona materializuje je poniekąd w jego oczach przeżycia ludzkie, pozwalając mu być pewnego rodzaju lekarzem dusz.

Oczy Schermanna zastanawiają swoim spokojem. Są to oczy uczonego badacza w piśmie, zagłębionego w dociekaniach metafizycznych. Można by powiedzieć, że patrząc na człowieka nie widzi go materialnie.

Ścisłe rzecz biorąc to i p. Schermann nie udzielił mi stereotypowego wywiadu. Była to raczej bardzo miła i interesująca pogawędka na temat jego kapitalnych eksperymentów.

Wertował więc ze mną słynny psychografolog swe dokumenty (bez ujawnienia osób), które stwierdzały niezłomnie jego niezwykłe zdolności. Odtwarzały one dziwne tragedje dusz ludzkich.

Tak n. p. pokazał mi p. Schermann zeszytek szkolny 16-letniego dziewczęcia. Dla laika było to bardzo niewyrobione pismo. P. Schermannowi odkryło ono zapowiedź samobójstwa wskutek urojonych trosk i kłopotów, zjawisko pięknej dziewczyny. List pisany następnie przez ojca tragicznie zmarłego dziecka, potwierdził trafność wniosków psychografologa.

W innym wypadku odkrywa p. Schermann wobec zdumionego młodego człowieka jego podświadomą chęć samobójstwa na wycieczce w góry. Albo znowu — wysoko postawiona osobistość pragnie swojemi wpływami i majątkiem wprowadzić na scenę młodą kobietę. Pismo jej jednakowoż zapowiada p. Schermannowi psychiczne i fizyczne załamanie się przy pierwszym występie na scenie oraz niemiłe następstwa dla popierającej ją osobistości. Przeprowadzoną następnie korespondencja p. Schermanna z ową osobistością w rok później potwierdziła w pełni przewidywany przebieg wypadków.

Pierwsze pytanie, jakie się ciśnie przy spotkaniu z p. Schermannem, to, w jaki sposób odbiera on swe niesamowite wprost wrażenia.

Zagadnięty o to, p. Schermann w

miejsce odpowiedzi przytoczył mi następujący przypadek.

„Przynoszą mi, powiada, w Krakowie pismo młodej kobiety. Przy analizie widziałem rękę z odgryzionymi paznokciami. To wystarczyło mi do sprecyzowania swojej ekspertyzy, odpowiadającej zresztą prawdzie. Przy badaniu zaś pisma owej tragicznie zmarłej dziewczyny widziałem węza gumowego, używanego przy kuchenkach gazowych. To pozwoliło mi, na postawienie wniosku, o zamiarze otrucia się gazem świetlnym, co w następstwie ojciec stwierdził.

Możnaby więc powiedzieć, że p. Schermann widzi obrazami.

Tak więc udało mi się uzyskać wywiad u jednego z ciekawszych ludzi dziejsejszej Europy.

Dr. M. M.

SĘDZIOW ANI KATA NIE ZAHYPNOTYZOWAŁ

ZNANY HYPNOTYZER STRACONY ZA ZBRODNIĘ.

Z Londynu donoszą: W Liverpoolu od było się stracenie hypnotyzera Reginalda Clarke, skazanego na śmierć za zamordowanie swej teściowej.

Przed wykonaniem wyroku rozgrywały się w pobliżu zabudowań więziennych wstrząsające sceny. Ogromny tłum czekał przed więzieniem w zamiarze odbicia skazańca siłą. Dopiero policji, wzmocnionej przybyciem wojska, udało się zaprowadzić spokój. Ponieważ na dziedziniec więzienny, gdzie odbywała się egzekucja, nie dopuszczono nikogo z publiczności, zwarty tłum czekał tak długo, dopóki nie dano znać, że wyrok został już wykonany.

Stracony morderca ma za sobą cieka-

wą i tajemniczą przeszłość. Od najmłodszych swych lat okazywał on niezwykle zdolności hypnotyzerskie. Mając 16 lat udał się do Ameryki, gdzie studjował psychologję i kształcił się praktycznie w hypnocyzmie, następnie oddał się całkowicie temu zawodowi. Po powrocie do Anglii zańczył się wkrótce. Po tym akcie zamordował swoją przyszłą teściową, a także dokonał zamachu morderczego na swoją narzeczoną, która tylko cudem uniknęła śmierci. Mimo tych strasznych przeżyć, wierna narzeczona odwiedzała swego zbrodniczego narzeczonego w więzieniu.

TRILUSSA.

Perfidja

Pewnego gwiazdzystego wieczora, u stóp Trinita dei Monti przyjaciel mój, znany rzeźbiarz C. spowiadał mi się ze swych sercowych udręczeń. Zakochał się w pewnej rosyjskiej księżnej, kuzynce cara. Była to jedna z najpiękniejszych kobiet Petrogradu, nosząca słodkie, a dźwięczne imię Zofji.

Przyjaciel mój zwierzył mi się w wielkim sekrecie, że od trzech tygodni księżna przyjeżdża co dzień przedpołudniem do jego atelier przy via Margutta.

— Od trzech tygodni? — powtórzyłem. — I dotychczas nie doszedłeś jeszcze do wymarzonego celu?

— A jakże, — westchnął artysta. — Wyobraź sobie, że już pierwszego dnia księżna w odpowiedzi na pewne, niewinne zresztą, objawy czułości z mojej strony, powiedziała mi kategorycznie: Kochany mój przyjacielu, zapamiętaj to sobie raz na zawsze, że kocham mego męża i dotrzymuję mu wiary. Nie kryję się z tem przed mężem, że jesteś mi pan bardzo sympatycznym. Ale uprzedzam pana, że szkoda się ludzi niepotrzebnie. Jedyna rzecz, na którą mogę panu pozwolić, to tyle tylko, że może mnie pan pocałować tu w lewy policzek... o, widzi pan?... w to miejsce. Co

mówiąc wskazała mi owo miejsce na twarzy swym małym paluszkim, na którym błyszczał wspaniały szafir.

— I nie skorzystałeś od razu z tego pozwolenia?

— Owszem, natychmiast, — odparł rzeźbiarz. — liczyłem na to, że pomału, stopniowo zyskiwać będę na terenie. Ale pomyliłem się: dziś, po dwóch tygodniach stoję ciągle jeszcze na tym samym punkcie. Co dnia składam pocałunek na jej lewym policzku... i na tem koniec.

— A ona? Nie pocałowała cię nigdy?

— Nigdy! Nieugięta jest w swych postanowieniach.

Pożegnałem się z moim przyjacielem, nie szczędząc biedakowi słów pociechy i otuchy.

W kilka dni później przechodziłem przez via Margutta. Przed domem mego przyjaciela stało wspaniałe auto.

Podchodząc do szofera, młodego człowieka, czytającego spokojnie gazetę, — i pytam go:

— Przepraszam... może mi pan powiedzieć, czy u rzeźbiarza X. jest kto z wizytą?

Szofer podniósł wzrok od gazety, a spostrzegłszy mnie, wydał okrzyk zdziwienia. Był to mój stary znajomy, — syn Zagarotesa, poczciwego oberżysty z via Sant-Angelo. Opowiedział mi, że już od czterech lat służy jako szofer u księżnej.

— To bardzo miła i zacna osoba, —

mówił. — Lubi mnie bardzo, traktuje mnie tak, jakbym należał do rodziny. Choć co prawda, — i ja złożyłem jej w swoim czasie dowód wielkiego przywiązania i poświęcenia. Wyobraź pan sobie: przed dwoma laty byliśmy we Francji. Podczas wycieczki autem w okolice Paryża skrzydło auta zawadziło o drzewo. Rozbiła się szyba, a odłamki szkła zraniły księżną w twarz. Pędzę do najbliższego szpitala... Lekarz powiada mi: „Niema nic groźnego, ale księżna ulegnie prawdopodobnie oszpeceniu. Trzeba natychmiast przeszczepić jej kawałek skóry... O ile się znajdzie ktoś, kto by chciał odstąpić płat własnej skóry, — zrobię natychmiast potrzebną operację.“ „Jestem do pańskiej dyspozycji“ — oświadczył lekarzowi bez namysłu.

I od razu poddałem się tej operacji, delikatnej a bolesnej. Nacierpiałem się nie mało, to prawda. Ale mam tę satysfakcję, że księżna, dzięki mej osobistej pomocy, nie straciła swej urody.

— To ślicznie z pańskiej strony, zauważyłem. — A skądże panu wycięto ten kawałek skóry?

— Stąd, — odpowiada szofer z zadowoloną miną. I wstaje, aby mi pokazać owo miejsce...

Przyjacielowi memu nigdy nie zdradziłem, co on właściwie całował od trzech tygodni...

Lw. K. Por.

Choroby w zależności od pory roku

Na czym to polega

Zauważono już oddawna, że istnieje pewien związek między nasileniem różnych chorób, a porami roku.

Obecnie pewien lekarz monachijski ogłosił artykuł, w którym ustala, w jakich porach roku różne choroby najczęściej trapią człowieka.

Ciekawe te dane, oparte na spostrzeżeniach statystycznych, przedstawiają się, jak następuje:

Otóż w zimie najczęściej z chorób zakaźnych występują: odra, błonica, koklusz, a także róża, chociaż ta ostatnia w wielkiej ilości występuje również wiosną. Na wiosnę także przypada zwiększona zapadalność na nagminne zapalenie opon mózgowych.

Luty obfituje w wielkie ilości nieżyłtów dróg oddechowych, reumatyzmu i zapalenia migdałków gardłowych. Zapalenie na wszystkie te cierpienia okresu zimowego i wczesnej wiosny tłumaczy się przez gorsze odżywianie się w zimie i naziębienie. Skutkiem tego zmniejsza się odporność organizmu ludzkiego w stosunku do najrozmaitszego rodzaju zarazków. Poza to szerzeniu się chorób, zwłaszcza zakaźnych, w zimie, sprzyja skupianie się ludności w celach ochrony przed zimnem.

Największa liczba zachorowań na kamice żółciową przypada na kwiecień i listopad, na nadkwaśność żołądka — listopad, marzec do maja, na chorobę Basedowa (wole) — luty i marzec.

Krzywica, zwana popularnie angielską chorobą, pojawia się często najczęściej w grudniu i styczniu. Przypuszczają obecnie, że momentem sprzyjającym do powstania krzywicy jest zmniejszony dopływ promieni pozafioletkowych a w związku z tem brak pewnej grupy witamin w ustroju. Jak wiemy, niebo zimowe jest skąpe na promienie pozafioletkowe.

Teżyczka, cierpienie spowodowane zaburzeniami w przemianie soli, wapna w ustroju, występująca najczęściej na wiosnę, jest pono uzależniona od nagłego przejścia od pogody zimnej do ciepłej, dalej od spadku ciśnienia atmosferycznego z zaburzeniami ładunków elektrycznych powietrza. Te dwa ostatnie czynniki mają także być przy-

czyną przykrego uczucia zmęczenia u dorosłych osobników podczas wiosny.

Wiosną także zwiększa się liczba chorób skórnych, wysepek i t.p., jak również częściej zdarzają się choroby psychiczne.

W lecie, zwłaszcza w maju do lipca kwitnące rośliny wywołują tak zwaną gorączkę sienną z katarami błon śluzowych oczu i nosa.

W maju potęguje się liczba samobójstw.

W sierpniu wzrasta się liczba chorób przewodu pokarmowego, co stoi w związku

z przyjmowaniem nieświeżych i zakażonych pokarmów.

Jak z powyższego wynika, istotnie ni które choroby mają swe ulubione pory roku w których szczególnie często się pojawiają. Nie zawsze potrafimy sobie wytknąć tę zależność, i nie zawsze stwierdzić, jakie są momenty usposabiające do powstawania pewnych schorzeń a temsamem unikać ich.

Jednakże pewne praktyczne wskazówki w sensie ochrony zdrowia, możemy z powyższych zestawień wyciągnąć.

Rodzinne

TEN RÓWNIEŻ MÓWI.

W Białej sali Bazaru w Poznaniu wygłosił w dniu 10 b.m. poseł Jan Piłsudski z Wilna odczyt na temat zmian konstytucji proponowanych przez B. B.

Prelegent scharakteryzował wady Konstytucji z r. 1922, która, wzorowana na konstytucji francuskiej w skutkach spowodowała przesilenie parlamentaryzmu, spotykane prawie we wszystkich krajach Zachodu. Poza to poważnym niedomaganiem jest silny przerost władzy ustawodawczej

nad wykonawczą. Wniosek BB. zmierza do podniesienia autorytetu Sejmu, wzmocnienia władzy wykonawczej a w szczególności nadania pewnych prerogatyw Prezydentowi tak aby zapewnić pewną stałość rządów. Rządy nie mogą być często zmieniane gdyż w interesie państwa leży, aby rząd miał czas dla przeprowadzenia swych planów.

Spokojne i rzeczowe przemówienie p. posła Jana Piłsudskiego zebrani przyjęli z uznaniem — pisze „Nowy Kurjer”.

Doświadczenie uczy

TYLKO NIE U NAS.

Międzynarodowe czynniki zdecydowały — jak dotąd — nie wydawać zakazu obchodów w dniu 1 maja. Aczkolwiek wskazywano na zeszłoroczne tragiczne skutki obchodu w dniu 1 maja, to jednak władze bezpieczeństwa postanowiły pozostawić wolną rękę w urządzaniu uroczystości i pochodów z tem, że przywódcy i aranżerowie tych uro-

czystości muszą ponieść wszelką odpowiedzialność za spokój i bezpieczeństwo.

Nasuwa się wobec tego pytanie: jak międzynarodowe czynniki wyobrażają sobie rolę aranżerów w utrzymywaniu spokoju?

W ubiegłym roku stoczono, jak wiadomo, na placu Teatralnym w Warszawie fatalną bitwę...

Burmistrz - włamywaczem

OCZYWIŚCIE W NIEMCZECH.

Ustawiczne włamania rabunkowe i pożary w ratuszu miasteczka Westeregel, (Niemcy), skłoniły policję do zajęcia się wysłaniem tajemniczego zbrodniarza.

Po zmuśnym śledztwie aresztowano burmistrza Kotzkiego, który przyznał się iż trzykrotnie włamał się do ratusza i o-

brabował kasę miejską z gotówki.

Dla zatarcia śladów burmistrz - włamywacz podkładał ogień. Chociaż każdorazowo podpalenie zauważono i ogień ugaszono, kompromitujące burmistrza akta padały ofiarą płomieni.

Należało zmienić przymiotnik

SKONFISKOWANA „SPOWIEDŹ CZŁOWIEKA ZDROWEGO”.

Wczoraj z polecenia komisariatu rządu policja 10 komisariatu dokonała zajęcia numeru 18 tygodnika socjalistycznego „Pobudka” z dnia 7 b.m., a to za następujące artykuły: wstępny w sprawie wolności oby-

watelskiej, „Nieznani sprawcy” — dotyczący zamachów i napadów politycznych w Polsce, „Tajemnicza sprawa”, omawiający zamach Apanasiewiczza, wreszcie za artykuł „Spowiedź człowieka zdrowego”.

Tak też można

NIEZŁY POMYSŁ OPRYSZKA.

Bruksela. W tych dniach zrabowano w nader wyrafinowany sposób w jednej z tamiejszych firm jubilerskich kosztowności, których wartość oceniana jest na 3 miliony franków. Bezpośrednio przed zamknięciem magazynu zgłosił się monter-elektrotechnik. celem rzekomego sprawdze-

nia przewodów elektrycznych w magazynie. W czasie pracy monter przeciął przewody elektryczne i wśród panujących ciemności zabrał kuferek z najcenniejszymi przedmiotami, które wyjęte właśnie zostały z oka celem schowania na noc.



OSTRZEŻENIE Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować wyraźnie żądać oryginalnych proszków „KOGUTKIEM” Gąseckiego znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i odrzucajcie upórczywie polecane naśladownictwa w podobnym do naszego opakowaniu

Chłopiec potrzebny natychmiast

na posyłki do Administracji „Rozwoju”. Zgłaszać się z rodzicami od 7 do 8 rano

KRONIKA

KALENDARZYK.

Niedziela, 14 kwietnia — Walerjana.

TEATRY.

Teatr Miejski: — pp. „Dwaj panowie B.” w „Niespodzianka”.

Teatr Kameralny: — pp. „Polawiacz cieni” w „Panna Maliczewska”.

Teatr Pop.: — „Miljonowa Spadkobierczyni”

WIDOWISKA.

Casino: — „Joanna D. Arc.”.

Splendid: — „Burza nad Azją”.

Luna: — „Arlekinada życia”.

Grand Kino: — „Córka Zorry”.

Capitol: — „Błękitne noce”.

Apollo: — „Kochankowie”.

Palace: — „Piękne nóżki zwyciężają”.

Czary: — „Dziedzictwo krwi”.

Corso: — „Wyspa zatopionych skarbów”.

Mimoza: — „Spowiedź szesnastoletniej”.

Odeon: — „Miłość w dyplomacji”.

Resursa: — „W lasach polskich”.

Spółdzielnia: — „Miłostki aktorki”.

M. Kin. Oświatowy: — „Hrabina Paryża”.

Wodewil: — „Chicago”.

oOo

Wiadomości bieżące

TEMPORA... MUTANTUR.

Przed dwoma dniami w siedzibie jednego z miejscowych urzędów państwowych odbyło się posiedzenie, poświęcone działalności pewnej szeroko rozgałęzionej organizacji społecznej.

Na posiedzeniu tem miał miejsce epizod — pozornie niezauważony, błahy, a jednak — jakże znamienity.

Przewodniczący zebrania, stanowiącego elitę łódzkiego społeczeństwa, powołał — zgodnie ze zwyczajem — asesorów, przy czym — o dziwo — pominięto obecnego na posiedzeniu J. E. ks. biskupa sufr. Tomczaka, a zaproszono natomiast „miejscowego rabina, Fajnera.

Ongiś inaczej bywało. Czasy się zmieniają. (eb)

Z RADY MIEJSKIEJ.

We wtorek, dnia 16 kwietnia r. b. o godz. 7—ej wiecz., w sali konferencyjnej Rady Miejskiej, odbędzie się posiedzenie radzieckiej komisji finansowo — budżetowej. Na porządku obrad sprawy statutów:

1) o miejskim podatku od zbytku mieszkaniowego,

2) o miejskim podatku od publicznych zabaw, rozrywek i widowisk,

3) o poborze na rzecz m. Łodzi opłat na utrzymanie dróg i ulic, położonych w obrębie granic miasta,

4) o poborze komunalnej opłaty od umów o przeniesienie własności nieruchomości.

W ROCZNICĘ 3—GO MAJA.

Z inicjatywy p. prezesa Rady Miejskiej, inż. J. Holcgręzera, w poniedziałek, dnia 15 b. m., w sali konferencyjnej Rady, o godzinie 6,30 wiecz., odbędzie się organizacyjne posiedzenie Komitetu Obchodu Rocznicy Konstytucji 3—go Maja, na którym — po ukonstytuowaniu się Komitetu — ustalony zostanie program tegorocznego obchodu. (n)

O „Raubritterach” słów kilka

NOWE PROJEKTY PODATKOWE I BUDOWLANE

SPRAWOZDANIE Z ODCZYTU POSŁA PROF. ROMANA RYBARKIEGO.

W środę, dn. 10 kwietnia r. b. odbył się w siedzibie Stowarzyszenia Kupców Chrześcijan, Piotrkowska 113, przy zapelnionych dwóch salach, nader zajmujący odczyt posła prof. Romana Rybarskiego, prezesa Parlamentarnego Klubu Narodowego w Warszawie.

Znany w szerokich sferach społeczeństwa prelegent zobrazował w sposób jasny i rzeczowy obecną sytuację gospodarczą, wytworzoną w związku z podatkami, które nie tylko od trzech lat nie uległy żadnej zmianie i obniżeniu, lecz pośrednio i bezpośrednio wzrastają, natomiast możność płatnicza społeczeństwa wskutek przeżywanego kryzysu ekonomicznego znacznie się obniżyła.

Uzyskany w ciągu pół roku dochód z egzekucyj i kar za zwłokę wyniósł więcej, niż przewidywano wpływy z tego tytułu za cały rok.

Ze zwiększającym się stale budżetem państwowym muszą, wobec braku innych źródeł dochodu, siłą rzeczy wzrastać ciężary podatkowe w coraz nowych formach wyznaczone.

Rezerwą dla Skarbu Państwa powinna być nieosłabiona siła płatnicza społeczeństwa, które mogłoby, bez ujemnej dla swoich warsztatów pracy, płacić łatwo swoje zobowiązania w stosunku do Państwa.

Zbytne natomiast obciążenie tej możności płatniczej powoduje krytyczny stan poszczególnych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych i w rezultacie doprowadza ogólny zastój i kryzys.

Kasy Skarbowe mają wprawdzie gotówkę, ale społeczeństwo posiada coraz mniej środków obrotowych i coraz słabszą wykazuje zdolność płatniczą.

W ostatnich miesiącach ukazał się szereg projektów podatkowych, które gdyby zostały, zastosowane, obciążłyby płatni-

ków sumą 385 milionów złotych.

Pomimo coraz energiczniejszych wystąpień i protestów kupiectwa o niższą podatek obrotowy, poza obietnicami i projektami na przyszłość dotychczas nic w tym kierunku nie zmieniono.

Bardzo ujemnym zjawiskiem jest coraz częstsza konieczność zaciągania kosztownych pożyczek na pokrycie zaległych podatków i kar, co przy ogólnym braku taniego kredytu, pogarsza jeszcze bardziej sytuację materialną podatnika.

Znaczną konkurencję dla inicjatywy, przedsiębiorstw prywatnych stwarzają przedsiębiorstwa państwowe, które nie płacą podatków a w rezultacie swojej działalności nie mogą wykazać takiego wykorzystania, jakie osiągnęłyby inicjatywa prywatna.

Powstrzymanie rozrostu tych przedsiębiorstw, prowadzonych przez państwo umożliwiłoby oszczędności w budżecie i uchyliłoby straty, na jakie często podobne przedsiębiorstwa wskutek zbyt etatystycznej gospodarki są narażone.

Z kolei prelegent poruszył aktualną sprawę budowy tanich mieszkań przez państwo, lecz nie przy pomocy kredytów, udzielonych prywatnym przedsiębiorstwom budowlanym, lecz przez opodatkowanie społeczeństwa na rzecz przyszłych pokoleń.

Przy obecnym systemie fiskalnym sfery rządowe nie mogą liczyć na kapitały społeczne, które albo uciekają zagranicę albo służą celom spekulacyjnym, wykorzystującym krytyczną sytuację gospodarczą.

W społeczeństwie musi być stałe zaufanie do stosunku prawnego, do poszanowania własności, do zabezpieczenia tejże własności problemem natury prawnej aby oszczędności w społeczeństwie mogły stać się zjawiskiem powszechnym.

Temi słowami zakończył prelegent swoje ciekawe wywody.

Przegląd koni

ROZPOCZYNA SIĘ W PONIEDZIAŁEK 15 B. M.

W poniedziałek, dnia 15 b. m., rozpoczyna się przegląd wszystkich koni, znajdujących się na terenie m. Łodzi, celem pobrania próbek krwi do zbadania.

Przy doprowadzeniu do przeglądu konia w wieku ponad 4 lata, posiadacz jego powinien przedłożyć urzędującej komisji do wód tożsamości (książka wojskowa), zaś dla konia do 4 lat — świadectwo pochodzenia, które należy uprzednio uzyskać od odpowiedniego okręgowego lekarza weterynaryj-

nego.

W poniedziałek, dnia 15 b. m. powinno doprowadzić do przeglądu na Plac Hallera konie z terenu I Kom. P. 1. właścicieli, których nazwiska zaczynają się na litery: A B C D E F G I J K L Ł.

Winni niedoprowadzenia posiadanych koni w wyznaczonym terminie będą karani w drodze sądowej więzieniem do lat 3—ch i grzywną do 5000 zł. (n)

KOMITET ROZBUDOWY.

W czwartek, dnia 18 b. m. o godzinie 6—ej popoł., odbędzie w sali posiedzeń Magistratu posiedzenie Komitetu Rozbudowy Miasta, celem załatwienia spraw bieżących, związanych z rozpoczęciem sezonu budowlanego. (n)

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.

Dziś, w niedzielę, o godzinie 7—ej

wiecz., „Wiosenny wieczór poezji grupy Meteoru”, z udziałem najwybitniejszych artystów Teatru Miejskiego.

Inteligencja oraz młodzież szkolna naszego miasta powinny skorzystać ze sposobności zapoznania się z dziełami talentu i wysokiej artystycznej kultury.

W poniedziałki — robotnicy płacą za wejście tylko 20 gr., przez cały dzień, t. j. od 10—ej rano do 21—ej.

LINOLEUM

Adolf Boksleitner i S-ka
NAWROT 8 tel. 14—09, 77—80

KURSY OGRODNICZE.

Centralny Polski Związek Ogrodników — oddział w Łodzi ul. Kilińskiego 60, urządza 4—ro dniowe Kursa Ogrodnicze dla amatorów i miłośników ogrodnictwa w dniach: 16, 17, 18 i 19 kwietnia b. r. od godz. 18 do 20—ej w lokalu Związku.

Zapisy przyjmują:

1. Kancelaria Związku ul. Kilińskiego 60.
2. Kwaciarnia W. Salwy ul. Narutowicza 27.
3. Kwaciarnia B—ci Dymkowskich Plac Kościelny 4.
4. Zakład Ogrodniczy J. Kołaczkowskiego ul. Piotrkowska 241.

WIELKI KONCERT T—WA ŚPIEWACZEGO „POBUDKA”.

Dzisiaj, w niedzielę 14 b. m., w sali Filharmonji ul. Narutowicza 18, odbędzie się koncert T—wa Śpiewaczego „Pobudka” z łaskawym współudziałem prof. Jezierskiego (fortepjan), p. J. Kergera (śpiew), chórów oraz orkiestry pod batutą zasłużonego profesora i kompozytora K. Prosnaka.

W programie utwory: Chopina, Verdiego, Moniuszki, Prosnaka i innych.

Początek koncertu punktualnie o godz. 4—ej po południu.

Bilety w niewielkiej już ilości do nabycia w kasie Filharmonji od godz. 10—ej rano.

Teatr i sztuka

4 maszty 6000 miejsc OSTATNIE 3 DNI

CYRK

Empire-Medrano
Hagenbeck

Łódź, Pl. Dąbrowskiego

POBYTU
Dz 5

2 przedstawienia
o g. 4 p.p. i 8.15 w
z udziałem całego zespołu i grupy dzikich zwierząt

TEATR MIEJSKI.

Ostatnie dwa przedstawienia „Dwóch panów B” dane będą dziś o g. 4 popołud. i jutro wieczorem (na przedstawieniu Związku). Ceny popularne.

„Niespodzianka” Rostworowskiego.

Bardzo gorąco na wczorajszej premierze przyjęty dramat K. H. Rostworowskiego „Niespodzianka” z Horecką i Sochą w rolach głównych, powtórzony zostanie dziś wieczorem, we wtorek i w czwartek.

„Handlarze sławy”.

W próbach pod reżyserją J. Boneckiego głośna sztuka M. Pangola „Handlarze sławy”.

TEATR KAMERALNY.

Pożegnalny występ A. Węgierki w „Potawiaczu cieni” odbędzie się dziś o godz. 5 popołudniu. Ceny niższe.

Ostatnie przedstawienia „Panny Mali,

WOBEC EPIDEMJI GRYPY.

Gdy grypa szerzy się epidemicznie należy dbać o to, aby żołądek i kiszki były często starannie przeczyszczone przez stosowanie naturalnej wody gorzkiej „Fr. Józefa”.

GUMY POWOZOWE

Adolf Boksleitner i S-ka
NAWROT 8 tel. 14—09, 77—80

Okręgowy Inspektorat Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysł.

URUCHOMIONY ZOSTAŁ NA TERENIE ŁODZI.

W dniu 15 lutego b. r. został otworzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych z dnia 24.XI 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 106 poz 911)

Do czynności Okr. Inspektoratu należy:

a) wykonywanie inspekcji w zakładach pracy w celu stwierdzenia czy i jak poszczególni pracodawcy i pracownicy wykonali obowiązek, wynikający z Rozporządzenia

b) udzielanie porad i informacji w zakresie powyżej wskazanego Rozporządzenia Prezydenta Rzeczp. —

Biuro Okr. Inspektoratu mieści się przy ul. Zielonej Nr. 44a, tel. 81—05.

Dni przyjęć: w poniedziałki 12—15 w soboty — 10—15.

Furgony do przewozu mięsa.

W Wydziale Zdrowotności Publicznej odbyła się konferencja w sprawie stanu sanitarnego furgonów do przewożenia mięsa. W wyniku konferencji ustalono, iż wszystkie furgony muszą być szczelnie zamknięte i przewożenie mięsa nazewnątrz furgonów jest niedopuszczalne.

Zarządzenia w tej sprawie mają być przez właścicieli furgonów wykonane do dnia 15 maja, zaś po tym terminie zarządzone zostanie ścisła kontrola. Winni nie stosowania się do wydanych zarządzeń pociągani będą do odpowiedzialności administracyjno—karnej. (n)

czewskiej” G. Zapolskiej powtórzone będą dziś i jutro wieczorem.

We wtorek „Murzyn Warszawski” Słonimskiego.

W środę arcywesoła „Sekretarka Pana Prezesa” z St. Jarkowską. Ceny niższe. „Miłość bez grosza” St. Kiedrzyńskiego.

W czwartek premiera dawno zapowiadanej komedji T. Kiedrzyńskiego „Miłość bez grosza”.

Wyborna ta komedja o społecznym podłożu i ciętej aktualnej satyry, cieszy się w Warszawie niebywałym powodzeniem.

Reżyseruje M. Melina.

TEATR POPULARNY.

Dziś o godz. 4.20 pp. i 8.20 wiecz. dwa przedstawienia „Miljonowej spadkobierczyni” wesołego wodewilu z Zielińską w roli tytułowej. Jutro po raz ostatni „Miljonowa spadkobierczyni”.

Od wtorku „Wujaszek z Gwadelupy” świetna krotchwila w 3—ch aktach pod reżyserją St. Dębicza w pierwszorzędnej obsadzie ról.

„BEREK JOSELOWICZ”.

Dyrekcja Teatru Popularnego wystawia w najbliższym czasie dramat na tle historycznym Zenona Parwiego p. t. „Berek Josełowicz”, z którego próby pod reżyserją J. Pilarskiego są już na ukończeniu. Rolę tytułową odtworzy J. Pilarski.

TEATR W SALI GEYERA.

Dziś dwa przedstawienia wesołej krotchwili „Wujaszek z Gwadelupy” pod reżyserją St. Dębicza w pierwszorzędnej obsadzie ról.

WTORKOWY KONCERT UMBERTO URBANO.

Wskutek entuzjastycznego przyjęcia jakiego doznał Umberto Urbano na czwartkowym koncercie, zainteresowanie łódzkiej publiczności wtorkowym koncertem znacznie wzrosło i sądząc ze sprzedaży biletów Sala Filharmonji zapełniona będzie po brzegi. Na program pożegnalnego koncertu, który odbędzie się nieodwołalnie w Filharmonji we wtorek dnia 16 b.m. artysta wybrał najpiękniejsze pieśni i arje operowe. Akompanjować znakomitemu artyście będzie dr. Edward Steinberger.

KONCERT KWARTETU ROSE.

Z gry tego znakomitego kwartetu prof. Rose wyczuwa się coś więcej, niż samo tylko pojęcie idealnego zgrania się. Jest w niej rozmach i świetność interpretacyjna. Jest życie pulsujące w swobodnych, młodzieńczo niemal dowolnych tempach. Jest ponad wszystko smak nieomylny i trafność ujęcia znamionujące najwyższą kulturę artystyczną i najczystszy arystokratyzm ducha. Najsłynniejszy ten zespół przyjeżdża w nadchodzący czwartek dnia 18 b.m. i uświetni 20—ty koncert mistrowski w Filharmonji.

Przy cierpieniach pęcherzyka żółciowego i wątroby, kamieniach żółciowych i żółtacze, naturalna woda gorzka Franciszka—Józefa znakomicie ułatwia trawienie. Doświadczenia kliniczne stwierdzają, że domowa kuracja picia wody Franciszka—Józefa działa zwłaszcza skutecznie, jeśli się jej używa rano naczczo z dodaniem gorącej wody. Żądać w aptekach i drogerjach.

Adolf BOKSLEITNER i S-ka
 artykuły gumowe i techniczne
Nawrot 8 tel. 14-09, 77-80

CASINO.

JOANNA D'ARC.

Monumentalna epopea francuska na filmie.

Pozazdrościli Francuzi Niemcom monumentalnych „Nibelungów”. I oni również postanowili skonstruować film, który stałby się godny, by nosić miano wielkiej narodowej epopei filmowej. A jeśli jakaś postać, jakieś wydarzenie z dziejów Francji nadawałoby się na uwiecznienie, to byłoby niemiłosiernie głupio, nie chwycić i glorii, które nimbem nieśmiertelności opróżniają dziewczęce czoło Joanny d'Arc.

Autor scenariusza Jan Jose Frappa, uwypuklił w przebiegu akcji nie tylko romantyczne i rycerskie dzieje Dziewicy Orleańskiej, ale równocześnie postarał się, że do, na którym snuje się tok dramatu, jest zgodne z prawdą historyczną.

Po tejże linii szła również, realizacja filmu dokonana przez znakomitego reżysera Marco de Gastynę'a. Nie szczędono kosztów i pracy, by film ten uczynić jaknajbardziej monumentalnym.

Olbryzm bogactwa zamków francuskiej arystokracji rodowej, która chętnie ofiarowała swe zbiory na tak piękny cel, cała kolekcja muzeów stały się temi ramami, w obrębie których życie i śmierć Joanny d'Arc nabrały kolorytu prawdy historycznej i rzeczywistości.

Simona Genevois okazała się godną tego zaufania, jakim obdarzył ją reżyser, predestynując tak młodą aktorkę na bohaterkę roli głównej. Natchniona, płomienna,

Wódz Narodu nie musi stać porażką prawem

I NIE POWINIEN LAMAĆ PRAWA.

Znakomity publicysta i historyk prawa, prof. Stanisław Estreicher, zamieścił w świątecznym numerze „Czasu” artykuł p. t. „Wodzowie narodu”.

Pojęcie „wodza narodu” oznacza tu oczywiście wodza w sensie politycznym, męża stanu biorącego losy narodu świadomie w swoje ręce. Tezą artykułu jest, że „kto się w dziele twórczym waha, kto pożytywnie nie realizuje swojej myśli dla narodu, lecz ogranicza się od dzieła negatywnego, ten nie zostanie nigdy uznany przez historję jako wódz narodu”.

Teza ta nie nasuwa wątpliwości. Co innego jednak, gdy autor powiada o historycznych wodzach narodów: „Żaden z nich nie bywa cichym i łagodnego serca barankiem. Karol Wielki wyciął w pień 10.000 bezbronných Sasów; Napoleon spamiętał się morderstwem księcia d'Enghien — a inni? Zwykli są łamać bez względu na prawo i etykę te przeszkody, które ich szczególnie rozdrażniają i szukać usprawiedliwienia swoich win w poczuciu swojej misji dziejowej”.

pełna poezji ducha Bożego i rycerskości postać ta pada cudownie purpurową plamą na całość tej monumentalnej epopei filmowej,

Otóż sąd powyższy wydaje się nie dość uzasadnionym. Pominiemy Karola Wielkiego, który niebardzo daje się podciągnąć pod pojęcie wodza narodu. Już z Napoleonem nie było tak źle: tylko porwanie księcia d'Enghien na obcym terytorjum było bezprawiem; sądzony i stracony był legalnie, na podstawie obowiązujących praw wyjątkowych, a stracenia go nie można traktować jako morderstwa. Co do „innych”, zapewne, jest w tem, co pisze znakomity publicysta „Czasu” racji wiele, aż nazbyt wiele. Ale ci inni, to przecież nie wszyscy wodzowie narodów. Nie ci zwłaszcza, których za wodzów narodów uznają już historia. Dość wspomnieć Jerzego Waszyngtona, Tadeusza Kościuszkę. Żaden z nich nie zwykł łamać prawa i etyki w imię swego posłannictwa dziejowego a wówczas nawet, gdy dyktował im przychodziło nowe prawo, sami nie przestawali słuchać wyższego jeszcze prawa, wypisanego w ich sumieniach. A przecież byli oni podobno i pozostali nazawsze wodzami swych narodów. (Sz.)

mowej, która stała się prawdziwym ewenementem w życiu ekranu.

MA AZYN MEBLI

W dysławie Romiszowskiego
Piotrkowska № 116 I PIETRO FRONT
TEL. 2161

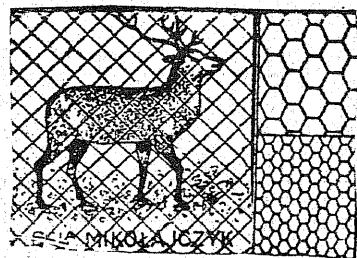
Poleca po cenach najniższych w dużym wyborze
i na dogodnych warunkach

MEBLE

DYWANY (Warsz. fabr. Dywanów sp. akc.)

ŁÓŻKA metalowe niklowe i umywalnie
Tow. Akc. Konrad Jarnukiewicz i S-ka

Patentowane materace i tapczany
Łóżka polowe leżaki.



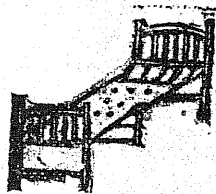
Truciane Parkany,
Plecionki,
Tkaniny,

Gazy miedz do filtrów
„Rabitz” do robót
betonowych

we wszystkich metalach,
wyrabiają i polecają

B-c-a
Mikołajczyk

ŁÓDŹ, Kilińskiego 167
Ceny przystępne.



Łóżka

polowe leżaki kreselka dziecinne
firmy „OMEGA”

Z wieloletnią gwarancją
Fabryka Łódź, Inłjuza 4
Łącać we wszystkich
składach mebli.

Pracownia Bielizny
i Hafu

S. Erge hardt

Łódź, PIOTRKOWSKA 24
Przyjmuje wszelkie zamówienia z własnych i powierzonych materiałów podług ostatniego kroju

STOP! Chcesz kufić?
Dobro, także
MEBLE od Najkromniejszych
do Najwykwintniejszych
kupuj tylko w firmie
F. Nasiełski
1876 RZGOWSKA 2, TEL. 48-08
Wielki wybór różnych łożek metalowych
Dogodne warunki. —oO— Długoletnia gwarancja

Regulujące pigułki Zakonnika

znana od 1602 roku, 2641—
Regulują żołądek chrenią od romantyzmu
cierpien wątroby, nadmiernej otulości artre-
tyzmu, uderzeń krwi do głowy usmierzają he-
moroidy czyszczą krew i przy skłonnościach
do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym. — Użycie 1 do 3 pigulek na dobę

Cena pudełka zł 135 wyrobu apteki
KARCZEWSKI, TUSZYŃKI
Warszawa, Trębacka 4

żąda w aptekach i składach z „ZAKONNIKIEM”



B. RUSSLA

długoletnia nauczycielka
udziela lekcji pisanie na maszynach różnych i naj-
nowszych systemów z dokładnem objaśnieniem konstruk-
cji i hektografii. Udziela również lekcji buchalterji, a-
rytmetyki handlowej i korespondencji.

Łódź, ul. Kilińskiego 89, m. 3. P. O. K. poczty

Na raty!

Jak za gotówkę

OBUIE męskie i damskie, śnie-
gowce bielizne damską i męską
torebki, parasolki, koldry, FIRAN-
KI tiulowe i koronkowe, bia-
le towary swetry, kapy poleca
na dłuższe terminy „KREDYT”
Nawrot 15 l. piętro

Czekoladziarza

wykwalikowanego poszu-
kuje fabryka cukr. Stefan
Karczewski, Łódź, ul. Pod-
leśna 26.



STOP! STOP!

FRYZJER
ST. NOWACKI

powrócił z zagranicy

poleca Szanownej Klienteli nowości

103 Piotrkowska 103

Tamże potrzebna zdolna manikurzystka

ELEGANCKIE PANIE

zaopatrują się już na sezon w wiosenne palta w
Magazynie wykwiutnej konfekcji damskiej

Z. CLIASMAN Główna Nr. 1 róg Piotrkowskiej

Sprzedaż na raty i za gotówkę

REKLAMA TO POTĘGA!!!

Potrzebny akwizytor

władający niemieckim,
ustosunkowany na rynku łódz-
kim, ze znajomością branży
technicznej.

Oferty składać do firmy:

„ELIBOR” Sp. Akc.
Kilińskiego № 70.

NA RATY DO 1/2 ROKU

po cenach ściśle gotówkowych bez doliczania
jakichkolwiek %

PALTA damskie i męskie

UBRANIA gotowe w prima gatunku
a także **bieliznę, kołdry** watowe,
krawaty i t. d.

Polska Samopomoc Włókiennicza
79 PIOTRKOWSKA 79
W PODWÓRZU

Istniejąca od r. 1878 firma

Arnold Fibiger

KALISZ, Szopena 9

(nagrodzona medalami na
wielu wszechświatowych
wystawach)

poleca **PIANINA** przez swego przedstawiciela na
Wojew. Łódzkie p. **ERNESTA WEILBACHA**,
Łódź, Piotrkowska 154, tel. 41-96

Prosimy zwracać uwagę na nazwę naszej firmy
„Arnold Fibiger”. Z firmą B-cia K. i A. Fibiger w
Kaliszu nic wspólnego nas nie łączy.

ARNOLD FIBIGER.

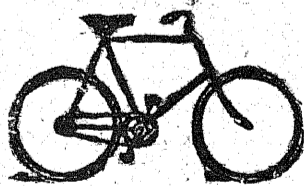


Nasiona

Pierwszej jakości, rolne,
traw, drzew, warzywne i
kwiatów, oraz narzędzia
i przyrządy ogrodniczo-
pszczelnicze, polecają składy

L. Jasińskiego,

prowadzone od 1870 roku
w **ŁĘCZYCY**, ul. Poznań-
ska 30, telefon 125
w **ŁODZI**, ul. Św. Andrze-
ja 10, telefon 68-56
Cenniki rozsyłane są bez-
płatnie



ROWERY

Zawadzkiego

Kamińskiego

oraz różnych słanych
marek saganicznych
nabyć można
nartanlej

i na dogodniej

w fabrycznym składzie

„**DOBRÓŁ**”

Łódź, Piotrkowska 73

(w podwórzu)

tel. 58-61.

Dr. St. Biberгал

Moniuszki 11 Tel. 62-22
Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje od 8-10 r. i od 5-8 w

ZARZĄD

Towarzystwa Akcyjnego Budowy Trans-
misji, Maszyn i Odlewni Żelaza

J. JOHN w Łodzi

podaje do wiadomości pp. Akcjonariuszów, że w
dniu 25-go maja r. b. o godzinie 5-ej po południu
odbędzie się w lokalu Zarządu Towarzystwa w
Łodzi, ul. Piotrkowska Nr. 217,

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zatwierdzenie bilansu i sprawozdanie Za-
rządu za rok 1928.
2. Zatwierdzenie sprawozdania Komisji Rewi-
zyjnej za rok 1928.
3. Zatwierdzenie planu operacyjnego i budże-
tu na rok 1929.
4. Wybór jednego członka Zarządu oraz jed-
nego zastępcę na miejsce ustępującego
5. Wybór członków Komisji Rewizyjnej.
6. Wnioski Zarządu i Akcjonariuszów Towa-
rzystwa.

Pp. Akcjonariusze, zamierzający wziąć
udział w Walnym Zgromadzeniu, winni zastosować
się do § 58 statutu Towarzystwa.

Łódź, 12-go kwietnia 1929 r.

Celem tego ogłoszenia jest zwrócić
uwagę na jedyne w naszym mieście
ŹRÓDŁO MEBLI

MEBLE

Wytworne
Trwałe
Dogodne warunki

I. NASIELSKI

Piotrkowska 9 tel. 47-09

Na składzie: nikielowe łóżka, trema, otomany, szafy, rzeczy
kuchenne i t. d.

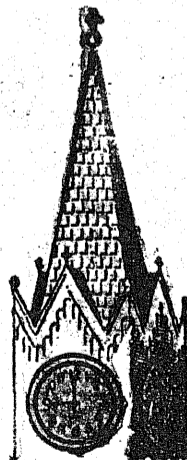
**Dobry zegarek
kupisz tylko**

w firmie

Jan Chmiel

Łódź, Piotrkowska 100

Za gotówkę i na raty!



tel. 25-35

Wykonuje się wszelkie repe-
racje zegarmistrzowskie, zega-
ry fabryczne i elektryczne na
miejscu i w własnej pracowni
oraz roboty jubilerskie wszyst-
ko szybko, solidnie i na każde
żądanie

Każdy kupiec

dbający o rozwój swego interesu ogłasza
się tylko w bezkonkurencyjnym dzienniku

jakim jest u n. s. „ROZWOJ”

Wapno plechcińskie marmurowe Cement, Gips,
„Scipio”, Szamoty „Klepacki”. Cegła, Dachówka
Eternit, Papa, Posadzka, Glasura, Lepnik do po-
sadzki na zimno „Duroxyl”, Trzcina 8186-

Poleca wyłączone przedstawicielstwo fabryk

inż. JAN PEDZICH

Warszawa, Zielna 80. Tel. 108-70.



BANK PRZEMYSŁOWCÓW ŁÓDZKICH

Spółdzielnia z ogr. odp.

Rok założenia 1881

Łwangelicka № 15

przyjmuje z oprocentowaniem

Wkłady oszczędnościowe w Złoty
z wymówieniem i na każde żądanie

Wkłady oszczędnościowe w Dolarach
innych walutach obcych, zwrotnie w Dolarach itp.

Złatwia wszelkie operacje bankowe

BANK DEWIZOWY.

Wynajem kasetek stalowych (Safes)

Karol Folkierski

Inżynier Budowniczy i Geometra
Przysięgły

Al. Kościuszki 3, I p.

tel. 2-15

od 1 do 3 i od 5 do 7.

Roboty pomiarowe

Projekt budowlany — nadzór techniczny — żelbetnictwo

Plany przyłączeń do sieci kanalizacyjnej

Porada, prawno-administracyjna
w sprawach technicznych

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż

Na raty i za gotówkę
Cała Łódź, wie, że najlepiej kupuje się meble tylko w zakładzie tapicerskim B-ci Gabałów Nawrot 8. Otmiany, tapczany fotele, krzesła, kredensy, garderoby stoły, oraz przyjmujemy wszelkie zamówienia, wykonanie solidne. Na raty — za gotówkę. 4253

Na raty! Tanio! Najdłuższe terminy! Towary manufakturowe, galanteryjne, obuwie, białe towary, firanki, kołdry, bieliznę męską damską poleca „Kredyt” Nawrot 15. Uwaga! 1-sze piętro.

Do sprzedania pół domu w Zgierzu przy ul. 1-go Maja 6. Wolne: sklep pokoj i kuchnia wraz z piwnicami. Wiadomość na miejscu. 7582-2

Majątek ziemski o powierzchni 1400 morgów w tym 600 morgów dobrych łąk ziemia w połowie pszen na i dobra żytnia, bez serwitutów i długów hipotecznych sprzedam. Cena 350000 złotych. Część szacunku zostanie na hipotece Ewentualnie przyjmę spółnika, zawodowego rolnika z kapitałem 75000 złotych. Wiadomość na miejscu u właściciela maj, Lejno, poczta Wereszczyn przez Włodawę, woj. Lubelskie W. Klimczak

Do sprzedania 49 morgów ziemi we wsi Franciszków gm. Puczniew. Wiad. 6-go Sierpnia 30. Wojciech Jucimiński 7572-3

Wielki wybór resztek po niskich cenach ul. Sienkiewicza 95 front 1-sze p

Otmiany od 90 zł., kozety od 50 zł. 2 fotele okazyjne 450 zł., łóżko 50 zł., bielizniarka 50 zł., taborety pluszowe sprzedam Główna 55 prawa oficyna. 7614-1

Agiel do sprzedania bardzo tanio Wólczajska 116, wiadomość u dozorczy 7608-3

rzewka i krzewy owocowe ozdobne konifery i t. p. poleca z własnych szkółek Stoiński Łódź, Bruss-Zdrowie 7594

Maszynę Singera sprzedam, Sosnowa 17 m. 1 7592-1

Stodoła wielka w dobrym stanie oraz Kierad do sprzedania. Wiadomość ul. Piotrkowska 48 lewa oficyna na 1 piętro telefon 127 7596-1

Do sprzedania murowany domek w dobrym punkcie. Wolne sklep i trzy pokoje z kuchnią, Wiadomość ul. Pomorska 20 w sklepie 7590-1

Posady i prace

Potrzebny młody czeladnik ślusarski. Zgłosić się Łąkowa 22 7536-3

Potrzebna służąca skromnych wymagań. Wiadomość ul. 6-go Sierpnia 22 m. 21 7512-3

Potrzebny sumienny człowiek do pracy w mieszkaniu i z całodziennym utrzymaniem Pralnia Chemiczna Brzezińska 5. 7524-3

Potrzebny zdolny tokarz na żelazne roboty. Kilińskiego 60 Matusiak. 7534-3

Władca, kawaler młody energ. z śred. wykształ. ukończył szkołę rolniczą z praktyką, biegły w gospodarstwie poszukuje zaraz posady rządcy ewentualnie pisarza Wł. Obrzud Łódź, ul. Wodna 24 m. 50 7560-5

Potrzebna sklepowa do pralni chemicznej tylko ta która pracowała już w pralni chemicznej na stałą posadę Pomorska 10. 7574-2

otrzebna prasowaczka na koszule i drobiazgi na stałe Wólczajska 141. 7606-2

Potrzebny młody człowiek do pracy biurowej władający w słowie i piśmie polskim i niemieckim, Łąkowa 22 do ślusarni. 7602-3

otrzebna podręczna i uczennice do pracowni kapełuszy E. Fidlerowej Nawrot 1-a 7604-2

Chłopiec potrzebny do stolarni Piotrkowska 189 drugie podwórze. 7612-2

otrzebna osoba do dzieci Kilińskiego 60 poprz. of. III p. m. 47 7610-1

Lokale i mieszkania

Przyjmę pana na mieszkanie Kilińskiego 129 m. 6 front 1 piętro 7600-1

Różne.

Chłopca 4-ro miesięcznego oddam na własność, blondynek, oczy niebieskie nie chrzczone, zdrowy. Wiadomość ul. Juliusza 28 u gospodarza 7580-1

Sad-ogród do wydzierżawienia od zaraz. Wiadomość Kątna 56 u gospodarza. 7576-1

Wilk, pies w kagańcu i obroży zaginął w nocy z dnia 9 na 10 b. m. Za odprawienie nagroda ul. 6-go Sierpnia 13 Wizenberg. 7588-2

Kawaler lat 51 poszukuje panny od lat 16 do 22 niebrzydkiej, zgrabnej, biednej, może być służącą, w celu ożenienia się i pozostawienia jej w przyszłości za pomocą miesięcznej. Rzecz traktuje całkiem serio. Oferty proszę składać z podaniem adresu do Administr. Rozwoju pod „Życzliwy” 7578-1

Sklep galanterji ozdób wojskowych, policyjnych, strażackich i uczniowskich

Y. Jarociński

Kens'antynowska 57 dawn. ul. Piotrkowska 121)



Wielki wybór wózków stalowych i żelaznych i zagranicznych; i łożek metalowych wytrzymałych amerykańskie, materace wyskleplane oraz materace sprężynowe higieniczne, „trent” do meblowych łożek podług miary nabyć można najtaniej i w najdłuższych warunkach w fabrycznym składzie „DOBROPOL” Łódź, Piotrkowska 73 (w podwórzu) tel. 58-61

Uczelnia Praktyczna Handlowości

Pawła Kina

Karola 8

przyjmuje zapisy na wszelkie przedmioty handlowe i na język

WSZELKI BÓL GŁOWY
SOWA
PROSTY OBÓDŁ GŁOWY
DLA DOKŁADNYCH
WYKONANIE SOWA

wyrobu laboratorium przy aptece S. HAMBURGA i S-ka w Łopzi Główna 50

Instrumenty muzyczne

najtaniej sprzedaje pracownia instrumentów muzycznych. Feliksa Bonlewicka. Łódź, ul. Targowa 38 Dla szkół nuczycieli i uczni ustępstwa. 4057-

Baczność!

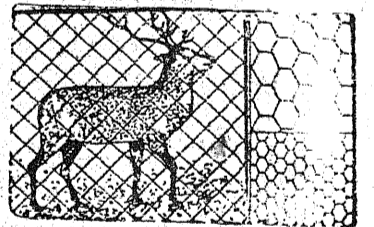
Wykonuję garnitury 50zł. palta 45 zł. własne dodatki. Robota pierwszorzędna KRAWIEC KAMINSKI Napiórkowski 5 front II piętro

Portret w m

okazyjnie za 30 zł. wykonywa w kilka posiedzeń (można wieczorem) artystka malarka. Przed mówieniem szkic ołówkiem darmo. Inna technika odpowiednio drożej. Zawadzka 41 II p.

Na wypłatę:

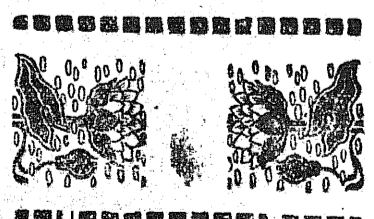
Obuwie Manufakturę Galanterje Jedwab Firanki PIOTRKOWSKA Nr. 37 (w podwórzu) Krawiec na miejscu Got. Ubior



Parany, Piecionki, Tranony

Gazy miedz. do filtrów „Rabitz” do robót betonowych we wszystkich metalach wyrabia i poleca

WOLF JUNG ŁÓDŹ, Wólczajska 511 telef. 28-76.



CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr, w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 14 gr.; wśród drobnych 20 i nekrologi 30 gr. kolumnaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Cgłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do g. 7-iej po 7 ej 50 pr. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyż kaobowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Redaktor Naczelny i Wydawca inż. T. Czajewski. W Hoczni T. Czajewskiego. Red. odpowiedzialny: Edmund Bartoszek.

„ROZWÓJ”

NASZ DODATEK ILUSTROWANY

NIEDZIELA, 14 KWIETNIA 1929 r.

POWAŻNE ZAGADNIENIE.

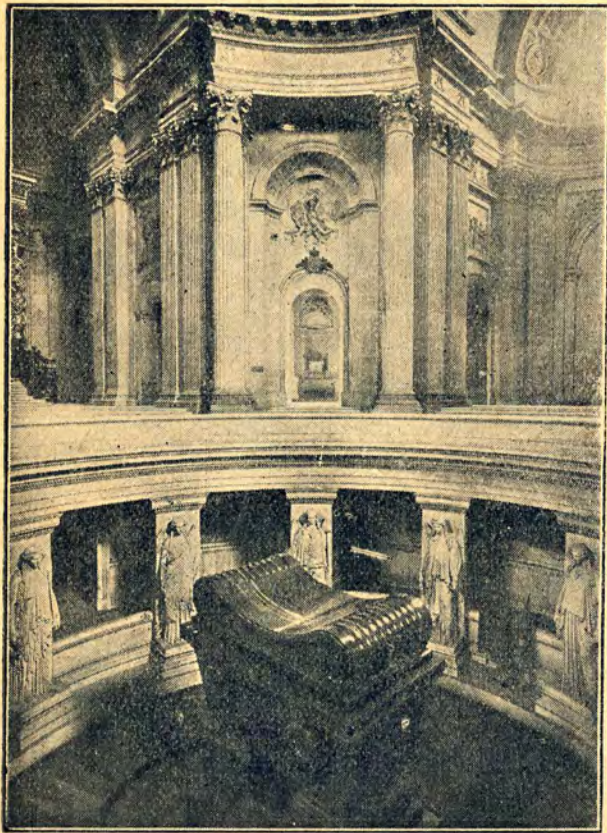
Jaki kolor balonika wybrać, bo wszystkie są takie ponętne...



- FOT. JAN RYS -

Wzmiesch wiosny

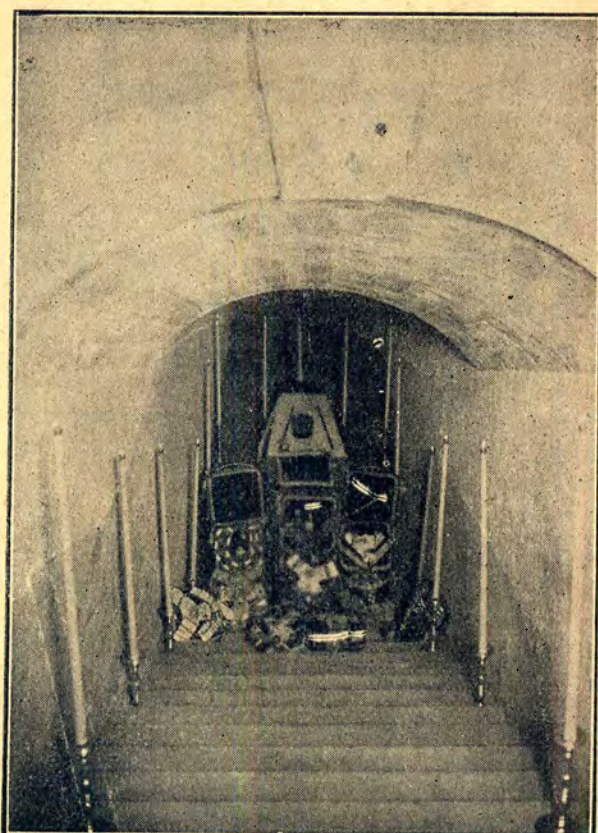
POGRZEB MARSZAŁKA FOCHA



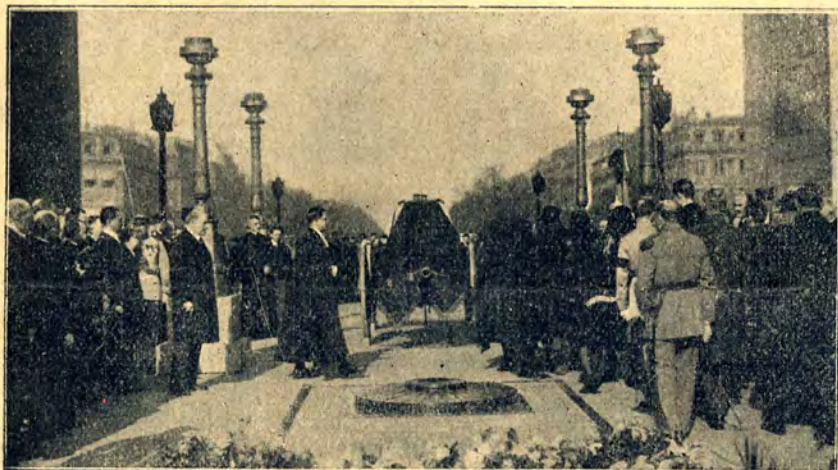
Grób Napoleona u inwalidów. W środkowej niszy, między kolumnami złożone zostaną zwłoki marszałka



Foch na łożu śmierci



Trumna, złożona tymczasowo w podziemiach kościoła Inwalidów.



Zwłoki marszałka Focha pod Łukiem Triumfalnym w Paryżu



Nabożeństwo za duszę ś. p. marszałka Focha w katedrze warszawskiej.



Fréjus. Ruiny rzymskie.



Zamek de la Napaule



W Niemczech, wobec spóźnionej wiosny stosowana jest w wielkich dobrach ziemskich nocna uprawa ziemi.



Czytajcie najpopularniejsze i najciekawsze w Polsce pismo tygodniowe „7 DNI” cena

TYLKO 30 GROSZY. W KAZDYM NUMERZE ILLUSTRACJE WYBRAWIENIOWE I ADMINISTRACJA WARSZAWA, NOWOSENATORSKA 2 (róg Trębackiej) TEL. 525-85

Nagrodzone modele na pomnik Ign. Kraszewskiego w Warszawie

Dn. 5 b. m. rozstrzygnięty został konkurs modeli na pomnik Ignacego Kraszewskiego. Cztery równorzędne nagrody po 1625 zł. każda otrzymali: T. Breyer, J. Franaszek, Fr. Strynkiewicz i Al. Żurkowski.



Projekt Franciszka Strynkiewicza.



Projekt Jerzego Franaszka.

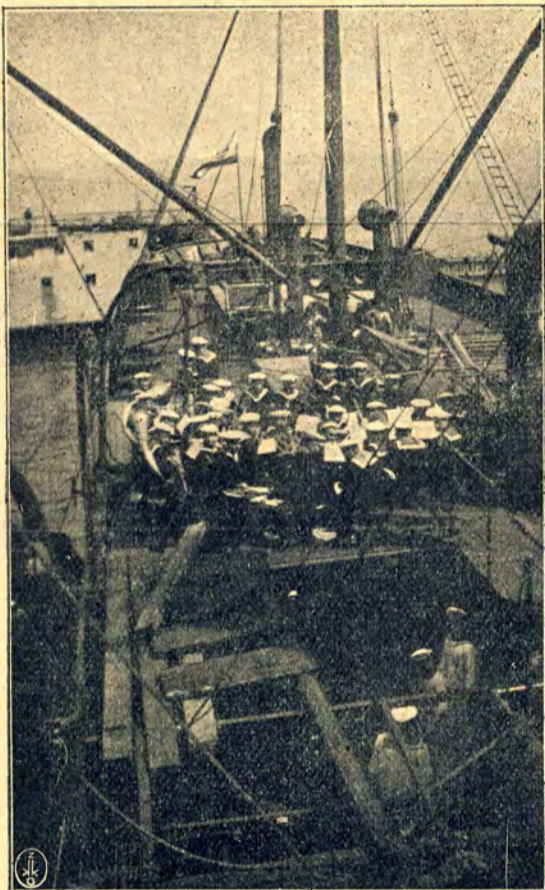


Projekt Aleksandra Żurkowskiego.



Projekt Tadeusza Breyera.

POD POLSKĄ



Sprawniej postępuje praca w wesołym nastroju. Podczas ładowania węgla na statek orkiestra przygrywa dziarskie „sztajerkę”.



Młodzi zdobywcy mórz, niedawno jeszcze uczniowie szkoły w Tczewie.



Najcięższą jest praca w kotłowni, w której temperatura bynajmniej nie jest „rajska”.

BANDERĄ



Życie marynarza bynajmniej nie jest synekurą. Oto nasze „wilki morskie” wyciągają łańcuch kotwiczny do t. zw. „skrobania”.

Z MALARSTWA FRANCUSKIEGO



Konie, holujące łódź.

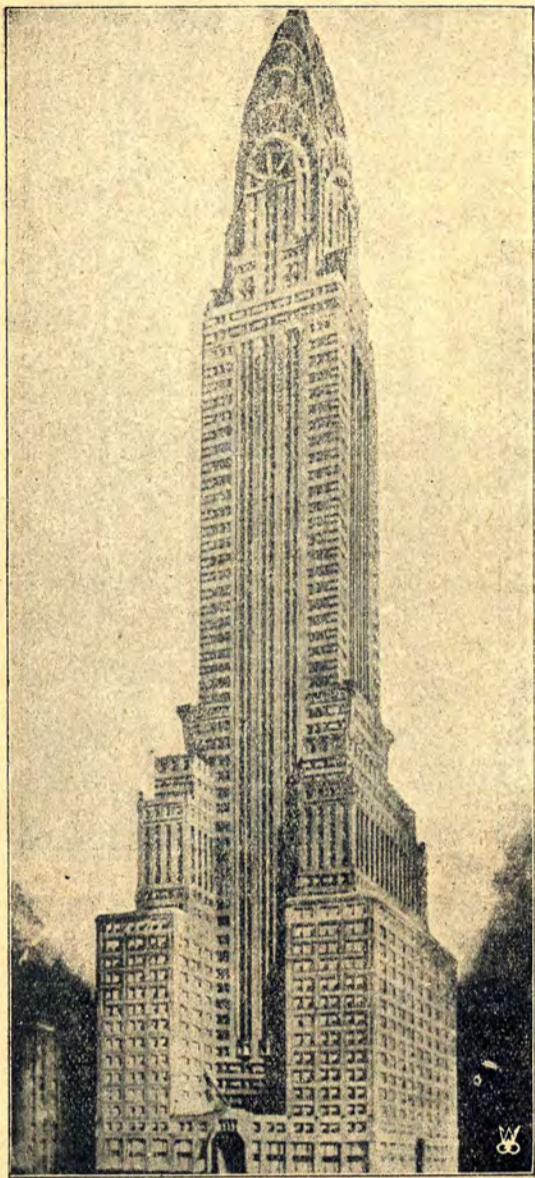
Decamps.



Przybycie dultiansu.

Delacroix

NOWOCZESNA WIEŻA BABEL



W Nowym Jorku wybudowany gmach Chryslera ma 754 metry wysokości, posiada 68 pięter. Koszt budowy wyniósł 15 milionów dolarów.



Jedna z prac wystawionych w Berlinie przez artystę malarza Kazimierza Cykowskiego.

ZE SREBRNEGO EKRANU



Joan Crawford i Ramon Novarro w filmie „Jad miłości” fot. „Julfilm”.



Greta Garbo w filmie „Boska kobieta” fot. Julfilm”.

Popierajcie L. O. P. P.

NAJLEPSZE KSIĄŻKI!

ZADĄC BEZPŁ. PROSPEKTÓW. WARSZ. KREDYTOWA 1



ZE ŚWIATA MODY



Bluzka z crêpe de Chine w różnych kolorach przybrana lamówką w stosownym kolorze.

Bluzka z etaminy białej przybrana ręczną mereżką.



Garsonka „trois pièces” wełniana lub z wełny z jedwabiem: dzemper, spódniczka i kamizelka, całość w różnych kolorach i deseniach.



DZIŚ każdy kulturalny dom prenumeruje i czyta **KSIĄŻKI** **BIBLIOTEKI-DOMU-POLSKIEGO** KWARTALNIE 9 TOMÓW ZA ZŁ. 0-50 GR. WARSZAWA - CHYBICKA 61 - P.K.O. - 0779

Przeczytaj

Otrzymasz bezpłatnie!

Wielki ilustrowany cennik zawierający wiele niezbędnych przedmiotów w każdym domu, jak to: radjo (aparaty i sprzęt), gramofony, patefony, płyty, maszyny do szycia, rowery, platery, zegarki, biżuteria i t. p., które sprzedajemy na obszarze całej Rzeczypospolitej drogą korespondencyjną na warunkach niezwykle dogodnych.

DOM TOWAROWY

M. OKOŃ

Warszawa, Złotna 11. Tel. 121-06.

Przyjdź osobiście

albo nadeslij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby. Zakomunikuj imię, rok i miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ilość osób najbliższej rodziny, a otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności i przeznaczenia. Odpowiedzi na szczerze zadane pytania, tak również horoskop słynnego medjum, M-lle Evigny — bezinteresownie. Lecz na pokrycie kosztów ogłoszeń, wydatków pocztowych i kancelaryjnych dołączyć zł. 2.— (można w znaczkach pocztowych). Osobiście przyjmuje 12—7. Protokoły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy do sprawdzenia. — Warszawa, Psycho-grafolog Szyller-Szkolnik. Redakcja „Swit”, Nowowiejska 32 m. 6.

